

Rafał Palczewski

## O aletycznej naturze wiedzy

*Sokrates:* A kto prawdy czegoś nie posiada, to czy posiada wiedzę o tym?  
*Teajtet:* Jakimże sposobem, Sokratesie!<sup>1</sup>

Jeden z warunków klasycznej definicji wiedzy (JTB)<sup>2</sup> głosi, że wiedzieć można tylko to, co jest prawdą. Warunek aletyczny — tak go będę określał — w odróżnieniu od dwóch pozostałych warunków (przekonania i uzasadnienia) uznawany jest za swego rodzaju aksjomat analizy wiedzy, stąd też bardzo rzadko jest kwestionowany i nieczęsto bywa uzasadniany. Wśród epistemologów panuje niemal powszechna zgoda co do jego poprawności<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> Platon, *Teajtet*, 186C-D, tłum. W. Witwicki. Por. Platon, *Gorgiasz*, 454D-E.

<sup>2</sup> W filozofii anglosaskiej definicję tę opatruje się skrótem JTB (*justified true belief*) i dalej będę używał właśnie tego akronimu. W ostatnich dekadach XX wieku, za sprawą przykładów Gettier'a, toczyła się ożywiona dyskusja nad poprawnością JTB jako całości, tj. nad tym, czy warunki te łącznie wystarczają do wiedzy — rzadko rozpatrywano jednak zasadność poszczególnych warunków koniecznych. Współcześnie część debaty przesunęła się na tę drugą, bardziej fundamentalną płaszczyznę.

<sup>3</sup> „It is instructive that a lot more attention has been devoted, historically and in the recent philosophical literature, to whether we should accept counterexamples to the law of non-contradiction than to denying the factivity of knowledge” (Nolan 2008: 6). Zmianę tej sytuacji dobrze obrazują modyfikacje wprowadzane w hasło „The Analysis of Knowledge” w *The Stanford Encyclopedia of Philosophy*. W wersji z 2001 r. czytamy: „the truth condition enjoys nearly universal assent, and thus has not generated any significant degree of discussion. It is overwhelmingly clear that what is false cannot be known”. Stąd też przy opisie JTB wyróżniono jedynie podrozdział dotyczący warunku przekonania i uzasadnienia. Choć w wersji hasła z 2005 r. autor nadal nie poświęcił osobnych paragrafów warunkowi aletycznemu, to podał jedną wątpliwość, którą przypisuje się Nicholasowi Maxwellowi (zob. niżej, punkt 4.2). Dopiero w wersji z 2012 r. dodano odpowiedni podrozdział ze

Jednocześnie wśród lingwistów powszechne jest przekonanie, że czasownik „wiedzieć” używany w konstrukcji z dopełnieniem propozycjonalnym presuponuje prawdziwość tego dopełnienia. Rozbieżności dotyczą głównie tego, czy presupozycję tę rozumieć semantycznie, czy pragmatycznie. W tym kontekście mówi się zatem, że wiedza ma charakter faktywny<sup>4</sup>.

Na tle takiej jednomyślności zastanawiający jest fakt, że równolegle funkcjonuje jeszcze szerzej podzielana wątpliwość co do powiązania wiedzy i czasownika „wiedzieć” z prawdą: związek zakładany przez JTB wydaje się zbyt bliski, ponieważ niejednokrotnie poprawnie mówimy, że dawniej wiedziano coś, co później okazało się fałszem. Zarzut taki, jak sądzę, jest mocno zakorzeniony także w świadomości osób niezwiązanych z filozofią i językoznawstwem.

Zastana sytuacja jest więc dość złożona. Z jednej strony naturalnie rodzi się pytanie o wzajemną zgodność podejścia filozoficznego i lingwistycznego. Jest to zbieżność daleko idąca, jeśli wziąć pod uwagę, że pojęcie faktywności przeszło do żargonu filozoficznego i dotyczy w nim warunku aletycznego (zob. np. Williamson 2000). Zobaczmy jednak, że zgodność terminologii nie musi iść w parze ze zgodnością kryjącej się za nią treści. Z drugiej strony pojawia się problem utrzymania obu tych podejść w obliczu wspomnianego dość popularnego zarzutu. Napięcie jest więc dość duże, ponieważ na pierwszy rzut oka wszystkie trzy odpowiedzi są bardzo intuicyjne. Łącznie stanowią ponadto interesujące studium przypadku, gdy rozważamy zasadność stosowania szeroko pojętych metod lingwistycznych w filozofii<sup>5</sup>.

---

względu na pracę Allana Hazletta (2010; zob. niżej, części 5-7). Przede wszystkim jednak przywołany cytat zastąpiono następującym: „the truth condition is largely uncontroversial. Most epistemologists have found it overwhelmingly plausible that what is false cannot be known”.

<sup>4</sup> Termin „faktywność” (*factivity*) używany jest głównie w lingwistyce. Za pionierską pracę lingwistyczną uważa się tu badania braci Kiparsky (1970, zob. też Karttunen 1971a: przyp. 1), lecz jak słusznie zauważa Vendler (1969: 29), to filozofowie jako pierwsi opisywali związek wiedzy z prawdą, także w przykładach dotyczących presupozycji. W lingwistyce funkcjonuje również blisko spokrewnione z pojęciem faktywności pojęcie werydyczności (*veridicality*, czasami tłumaczone jako weredyczność). Wprowadził je Montague (1969), ale jest ono jeszcze szersze, ponieważ obejmuje nie tylko faktywność rzeczowników, przymiotników czy interesujących nas tu szczególnie czasowników, lecz dowolnych operatorów zdaniowych. Różnica dotyczy zarówno zasięgu, jak i interpretacji: werydyczność jest bliska relacji wynikania, faktywność rozumie się w kategoriach presupozycji. Niektórzy autorzy, pisząc o czasownikach, używają obu pojęć jednocześnie, chcąc odróżnić wynikanie od presupozycji (zob. np. Egré 2008). W tej pracy będę mówił po prostu o różnych odmianach faktywności. Mimo że sformułowanie „to, co jest prawdą” dopuszcza wiele interpretacji, zwyczajowo przyjmuję, że chodzi o sądy (w znaczeniu *propositions*). Zamiast „jest prawdą, że *p*” używa się także sformułowania „jest tak, że *p*” (zachodzi *p*; *it is the case that p*), lecz i ten niuans biorę w nawias.

<sup>5</sup> Przez metody lingwistyczne (językowe) rozumiem zarówno rozważania semiotyczne (klasycznie dzielone na syntaktyczne, semantyczne i pragmatyczne) związane z wyrażeniami językowymi i ich wypowiedzeniami, jak i, mniej istotne w kontekście mojej pracy, formalne teorie lingwistyczne dotyczące języka naturalnego.

We współczesnej epistemologii próbuje się kwestionować warunek aletyczny. Po pierwsze, wskazuje się, że brakuje zadowalających argumentów za jego przyjęciem, że nie jest dobrze i niezależnie uzasadniony. Po drugie, upatruje się w jego podważeniu, ograniczeniu lub modyfikacji sposobu na rozwiązanie niektórych paradoksów epistemicznych. Po trzecie, krytykuje się stosowanie metod lingwistycznych przy argumentacji za tym warunkiem, w szczególności odwoływanie się do potocznego użycia zdań epistemicznych.

W pracy bronię warunku aletycznego przed wymienionymi zarzutami, odwołując się głównie do pewnej wersji tezy o faktywności czasownika „wiedzieć”. W części pierwszej przedstawię ogólne ramy rozważań, wskazując na dwa główne rodzaje analiz pojawiających się w dyskusji nad klasyczną definicją wiedzy — analizę językową i pojęciową. W odniesieniu do tej pierwszej wskażę możliwe interpretacje faktywności czasownika „wiedzieć” w kategoriach relacji wynikania, presupozycji i implikatury. Kolejne trzy części poświęcone będą głównie warunkowi aletycznemu. Najpierw zarysuję podstawowe strategie argumentacyjne wspierające ten warunek, by następnie w części trzeciej przejść do omówienia jego roli w paradoksach epistemicznych: znawcy, poznawalności oraz sceptyckim. W części czwartej zajmę się analizą przykładów zdań epistemicznych, które mają przeczyć warunkowi aletycznemu, a także faktywności „wiedzieć”. W kolejnych częściach będę omawiać zagadnienia związane głównie z faktywnością „wiedzieć”. W części piątej odrzucę jej pragmatyczną interpretację w kategoriach implikatury, natomiast w części szóstej rozstrzygać będę między interpretacjami odwołującymi się do relacji wynikania i do relacji presupozycji. Następnie przyjrę się krótko krytycznym uwagom pod adresem metod lingwistycznych w dyskusji nad klasyczną definicją wiedzy. Ostatnia część pracy ma charakter podsumowujący.

## 1. KLASYCZNA DEFINICJA WIEDZY — ANALIZA JĘZYKOWA A ANALIZA POJĘCIOWA

Klasyczna definicja wiedzy głosi, że wiedza jest to uzasadnione prawdziwe przekonanie<sup>6</sup>. Definicję tę podaje się zazwyczaj w kontekście prostego schematu

<sup>6</sup> Należałoby dodać „tak zwana” klasyczna definicja wiedzy, można bowiem zasadnie powątpiewać w jej klasyczność. Jak to ujął Plantinga (1993: 6-7): „According to the inherited lore of the epistemological tribe, the JTB account enjoyed the states of epistemological orthodoxy until 1963, when it was shattered by Edmund Gettier [...] Of course there is an interesting historical irony here: it isn't easy to find many really explicit statements of a JTB analysis of knowledge prior to Gettier. It is almost as if a distinguished critic created a tradition in the very act of destroying it”. Interpretacja odpowiednich fragmentów dialogów Platona nie jest łatwa. Podkreśla się na przykład, że Platon ostatecznie odrzuca w *Teajecie* sformułowanie *doksa alethes meta logou* (*Teajet*, 201C-D). Platon nie tyle jednak odrzuca tę definicję, ile ma problemy z precyzacją „*meta logou*” — problemy te, dodajmy, pozostały do dzisiaj. Motto tej pracy, jak i inne fragmenty dialogów Platona wyraźnie sugerują, że łączył on wiedzę z prawdą. Przynajmniej warunek aletyczny należy zatem uznać za kla-

zdania epistemicznego, które reprezentuje tzw. wiedzę propozycjonalną, tj. „*s* wie, że *p*”. Powstaje tym samym pytanie, czy epistemolog ustala znaczenie słowa „wiedzieć” używanego w codziennej polszczyźnie, podaje definicję regulującą, czy też nadaje mu swoisty sens filozoficzny, którego tylko sporadycznie używa się w codziennej polszczyźnie. Odpowiedź na to pytanie poznamy w dalszej części pracy.

We współczesnej epistemologii obserwujemy kolejny zwrot lingwistyczny, który analizę pojęciową wiedzy obszernie uzupełnia analizami językowymi dotyczącymi wypowiedzeń przypisujących wiedzę (atrybucji epistemicznych) czy zdań o wiedzy. Przesunięcie to jest odzwierciedlane przez fakt, że w pierwszych pracach próbujących ominąć trudności wskazane przez Gettier’a próbowano ustalić — przy analizie przykładowych sytuacji — czy ich bohater *wie*. Współcześnie — poczynając od połowy lat osiemdziesiątych, na co miała wpływ głównie dyskusja wokół kontekstualizmu epistemicznego — często stawia się pytanie o to, czy w takich przykładowych sytuacjach możemy *poprawnie przypisać* wiedzę ich bohaterom (por. Hazlett 2010: 497-498). Zmiana wydaje się nieznaczna dla zwolenników stosowania w filozofii metod lingwistycznych, lecz wielce kontrowersyjna dla klasycznie nastawionych epistemologów.

Wróćmy do definicji JTB oraz schematu „*s* wie, że *p*”. Istnieją dwa wyróżnione sposoby podania warunków koniecznych: możemy postulować analizę językową (AJ), związaną z użyciem zdań o tym schemacie, lub analizę pojęciową (AK)<sup>7</sup>, wyrażaną w języku przedmiotowym. Analizy te można przedstawić w następujący sposób („*W*” reprezentuje odpowiedni warunek)<sup>8</sup>:

---

syczny, jeśli powiązemy w jakiś sposób pojęcie prawdy u Platona z prawdą jako wartością logiczną, co też jest problematyczne. Na temat interpretacji podejścia Platona zob. np. hasło „Plato on Knowledge in the *Theaetetus*” w *The Stanford Encyclopedia of Philosophy*, a na temat klasyczności JTB — Judycki 2005.

<sup>7</sup> Używam skrótu AK (od „analiza konceptualna”), ponieważ litera P mogłaby sugerować, że chodzi o presupozycję lub pragmatykę (zob. niżej).

<sup>8</sup> Warunek ten jest oczywiście wyrażany odpowiednim zdaniem — w wypadku definicji JTB mamy: (1) *p*, (2) *s* jest przekonany, że *p*, (3) *s* ma uzasadnienie, że *p* — bądź zdaniem tym poprzedzonym operatorem prawdy: (1) prawdą jest, że *p*, (2) prawdą jest, że *s* jest przekonany, że *p*, (3) prawdą jest, że *s* ma uzasadnienie, że *p*; lub wreszcie zdaniem tym związanym z predykatem prawdy: (1) „*p*” jest prawdą, (2) „*s* jest przekonany, że *p*” jest prawdą, (3) „*s* ma uzasadnienie, że *p*” jest prawdą. Podobnej modyfikacji podlega też *definiendum* definicji JTB. Ponadto możemy poprzedzić je kwantyfikatorami ogólnymi, ponieważ związki te mówią o każdym *s* i każdym *p*. Różnice te są dla nas drugorzędne. Dodam, że rozważania w tej części są inspirowane uwagami Hazletta (2010, 2012) dotyczącymi faktywności wiedzy i zostały uogólnione na dwa pozostałe warunki z definicji JTB. Dalsze uogólnienie, bliskie rozważaniom prowadzonym na gruncie lingwistyki, polegałoby na odniesieniu tych zasad do pewnej klasy czasowników czy pewnej klasy wyrażen przyjmujących dopełnienia propozycjonalne. Takie odniesienie ma swoje niewątpliwe zalety, czyniąc mniej arbitralnymi obserwacje i rozstrzygnięcia dotyczące czasownika „wiedzieć”. Nie jest to jednak odpowiednie miejsce na takie analizy.

*Analiza językowa (AJ)*

Asercja „*s* wie, że *p*” jest prawdziwa tylko wtedy, gdy *W*

*Analiza pojęciowa (AK)*

*s* wie, że *p* tylko wtedy, gdy *W*

AJ dotyczy asertorycznych wypowiedzeń zdań epistemicznych, ponieważ tylko takie wypowiedzenia są w sposób najmniej dyskusyjny rozpatrywane w kategoriach prawdy i fałszu. Analiza taka, przy swej ogólności, odrzuca więc w punkcie wyjścia zarówno irrealizm, jak i anarchizm epistemiczny<sup>9</sup>. AK określić można także teoriomnogościowo: zbiór sądów będących przedmiotem wiedzy zawiera się w pewnym innym zbiorze sądów, mianowicie w wypadku definicji JTB sądów prawdziwych, sądów, co do których mamy przekonania lub sądów uzasadnionych. Zazwyczaj nie przyjmuje się odwrotnych związków, a więc żaden z tych zbiorów nie jest identyczny ze zbiorem sądów będących przedmiotem wiedzy.

AJ i AK są wyrażone zdaniami warunkowymi, które da się wzmocnić do interpretacji modalnej (implikacji ścisłej), tj. ująć jako związki konieczne. Z taką interpretacją z kolei często łączy się pojęcie wynikania (*entailment*)<sup>10</sup>. AJ przyjmuje wówczas postać: nie jest możliwe, aby zarazem asercja „*s* wie, że *p*” była prawdziwa oraz nie-*W*, co prowadzi nas do: z tego, że asercja „*s* wie, że *p*” jest prawdziwa, wynika *W*. Z kolei AK przyjmuje wówczas postać: nie jest możliwe, żeby zarazem *s* wiedział, że *p*, oraz nie-*W*, co daje nam: z tego, że *s* wie, że *p*, wynika *W*. Interpretacja taka sprowadza się zazwyczaj do sloganu „wiedza pociąga prawdziwość”. W interpretacji modalnej AJ może prowadzić do tezy normatywnej dotyczącej asercji zdań epistemicznych: stwierdzaj „*s* wie, że *p*” tylko wtedy, gdy *W*<sup>11</sup>.

<sup>9</sup> Irrealizm epistemiczny stwierdza, że zdania epistemiczne nie mają charakteru asertorycznego i nie mogą być rozpatrywane w kategoriach prawdy i fałszu. Anarchizm epistemiczny stwierdza natomiast, że choć zdania epistemiczne mogą być rozpatrywane w kategoriach prawdy i fałszu, to ich warunki prawdziwości nie są dobrze określone, lecz dowolnie kształtowane przez kontekst konwersacyjny. Na temat tych rozróżnień zob. Palczewski 2014: tom I, sekcja 1.2.4.

<sup>10</sup> Oczywiście chodzi o wynikanie w sensie ogólnym, a nie logicznym — chyba że przejdziemy na grunt logiki epistemicznej, w której mając tzw. twierdzenie o dedukcji w wersji semantycznej i uznając za prawdę logiczną formułę (w przyjętym tu, nieklasycznym zapisie)  $Ksp \rightarrow p$ , wnioskujemy, że z  $Ksp$  wynika logicznie  $p$ . Jasne jest również, że w dość luźny sposób przeszliśmy z języka przedmiotowego do relacji opisywanej w metajęzyku. Zakładam jednak, że z perspektywy języka naturalnego i przy przyjęciu rozważanych wcześniej związków, tym samym jest stwierdzenie, że z  $A$  wynika  $B$ , co stwierdzenie, że nie jest możliwe, aby zarazem  $A$  i nie- $B$ . AK w interpretacji modalnej ma się do wyróżnionej dalej ASW tak, jak implikacja ścisła Lewisa do wynikania logicznego — przy założeniu, że obie dotyczą (lub prowadzą do) tego samego pojęcia wiedzy.

<sup>11</sup> Jeśli przyjmujemy epistemiczną teorię asercji (krótko: stwierdzaj tylko to, co wiesz), to wspomniana teza normatywna jest zbędna, ponieważ jest wtórna wobec tej teorii, o ile przyjmiemy też AK stwierdzającą faktywność wiedzy (tj.  $W = „p$  jest prawdą”). Mamy bowiem: stwierdzaj „*s* wie, że *p*” tylko wtedy, gdy wiesz, że *s* wie, że *p*. Z zastosowania dwukrotnie faktywności otrzymujemy naszą tezę normatywną. Dla innego warunku *W* (w tym warunku przekonania i uzasadnienia z JTB)

Ze względu na pojęcie asercji analiza typu AJ prowadzi nas w stronę pragmatyki, może być jednak rezultatem rozstrzygnięć czysto semantycznych. Prawdziwość asercji zdań epistemicznych wyrażona w AJ byłaby wówczas pochodną związku postaci: zdanie „*s* wie, że *p*” jest prawdziwe tylko wtedy, gdy *W*. Przedkładanie rozstrzygnięć pragmatycznych nad semantyczne prowadzi natomiast do podobnego, acz konkurencyjnego wobec AJ związku głoszącego, że asercja „*s* wie, że *p*” jest zasadna, gdy *W* (lub jego słabszej wersji: asercja „*s* wie, że *p*” jest zasadna, gdy stwierdzający sądzi, że zachodzi *W*)<sup>12</sup>.

AJ ma odzwierciedlać naszą codzienną praktykę językową, ma dotyczyć użycia w języku potocznym czasownika „wiedzieć” w konstrukcji propozycjonalnej. Powstaje pytanie, w jaki sposób uzasadnić trafność AJ. Możemy to uczynić, odwołując się na przykład do wcześniejszych rozstrzygnięć pojęciowych uzyskanych w analizach epistemologicznych, czyli do AK. Argumentacja taka ma jednak słabe strony — np. nie jest jasne, czy ustalenia filozoficzne mają regulować praktykę językową ani czy są rzeczywiście niezależne od rozważań językowych. Ponadto interesować nas będzie odwrotne uzasadnienie: to na podstawie AJ dochodzimy do stwierdzenia poprawności AK. Jak zatem uzasadnić AJ?

Związek wynikania jako jeden z podstawowych związków między zdaniami zachodzi również między zdaniami języka naturalnego. Przyjąć zatem możemy, że u podłoża AJ mamy:

*Analiza semantyczna — wynikanie (ASW)*

Ze zdania „*s* wie, że *p*” wynika *W*

Analiza taka prowadziłaby do wspomnianego już wzmocnienia AJ do relacji wynikania, stanowiąc dla niego naturalne wyjaśnienie. W języku naturalnym wynikanie jest jednak tylko jedną z relacji między zdaniami. Zdanie epistemiczne lub jego asercja niosą ze sobą także odpowiednie presupozycje i implikatury<sup>13</sup>. Dopuszczając

---

też to zachodzi, o ile przyjmujemy AK dla tego *W* łącznie z AK dla faktywności wiedzy. Kryje się tu jednak pewne uproszczenie: epistemiczną teorię asercji podaje się w terminach zasadności, a nie prawdziwości (zob. Palczewski 2013).

<sup>12</sup> Ważne dla naszych rozważań jest to, że jako konsekwencja rozstrzygnięć semantycznych AJ obowiązuje w każdej sytuacji konwersacyjnej, natomiast jako konsekwencja rozstrzygnięć pragmatycznych dotyczy większości, lecz niekoniecznie wszystkich sytuacji konwersacyjnych. Innymi słowy, okres warunkowy w AJ nie zawsze jest prawdziwy — dotyczy to także alternatywnej postaci AJ wyrażonej przy użyciu „zasadności”. Obrazują to najlepiej przykłady odwoływalności (jawnej, ale przede wszystkim kontekstowej) implikatur konwersacyjnych, w szczególności uogólnionych, czyli np. skalarnych.

<sup>13</sup> Wybrałem dwa najbardziej znane pojęcia zaliczane zwyczajowo do pragmatyki. Wiele zależy jednak od danej teorii, np. Bach (1994) obok implikatury wyróżnia implisiturę (*impliciture*), a Sperber i Wilson (1995) eksplikaturę (*expliciture*, pojęcie w istocie bliskie znaczeniu literalnemu). Faktywność może więc być rozumiana na wiele sposobów, jeśli tylko uznamy sensowność danych relacji. Do tego dochodzą problemy ze wzajemnymi związkami między tymi relacjami, w szczególności ich wzajemnymi redukcjami. Na przykład, niektórzy uważają, że przynajmniej część presupozycji se-

pragmatyczne i semantyczne rozumienie tych pojęć, otrzymujemy cztery możliwe związki:

<i>Analiza semantyczna — presupozycja (ASP)</i> „s wie, że p” presuponuje <i>W</i>	<i>Analiza pragmatyczna — presupozycja (APrP)</i> Asercja „s wie, że p” presuponuje <i>W</i>
<i>Analiza semantyczna — implikatura (ASI)</i> „s wie, że p” implikuje konwencjonalnie <i>W</i>	<i>Analiza pragmatyczna — implikatura (APrI)</i> Asercja „s wie, że p” implikuje konwersacyjnie <i>W</i>

Analizy te ukazują wspomniane wcześniej dwie interpretacje AJ, semantyczną i pragmatyczną, a więc mogą także prowadzić do opisanych zmian w tej analizie. Związki pragmatyczne stanowiłyby bardzo słabe uzasadnienie *via* AJ dla zasadności AK (lecz zob. Yablo 2006: przyp. 4).

Wróćmy teraz do trzech warunków z definicji JTB, podstawianych w miejsce *W* w AK: prawdy, przekonania i uzasadnienia. Natura aletyczna wiedzy czyni ją zależną od rzeczywistych stanów rzeczy, stanowiąc gwarancję zgodności wiedzy z rzeczywistością. Natura doksastyczna wiedzy czyni ją zależną od naszych nastawień, stanowiąc gwarancję intencjonalności wiedzy. Uzasadnienie czyni ją zaś nieprzygodnym nastawieniem sądzeniowym i odpowiada za właściwe połączenie składnika aletycznego i doksastycznego<sup>14</sup>.

Zauważmy, że następujące pary warunków koniecznych z definicji JTB nie wystarczają do wiedzy: prawdziwe przekonanie, prawdziwe uzasadnienie<sup>15</sup>, uzasadnione przekonanie. Interesować nas będzie szczególnie ostatni przypadek: nawet najlepiej uzasadnione przekonanie, o ile nie jest prawdziwe, nie jest też wiedzą<sup>16</sup>.

mantycznych to implikatury konwencjonalne (zob. Karttunen, Peters 1979). Jeśli jest tak istotnie, to wyodrębnienie ASP i ASI powinno być opatrzone dłuższym komentarzem. Trudno omówić wszystkie te zagadnienia, toteż interesować nas będą głównie pojęcia presupozycji, wynikania i implikatury konwersacyjnej.

<sup>14</sup> Piszę krótko o „uzasadnieniu”, choć wiadomo, że chodzi o uzasadnienie, które jest podstawą przekonania. W schemacie „s wie, że p” natura doksastyczna wiedzy dotyczy więc „s”, natura aletyczna związana jest z „p”, natomiast uzasadnienie odpowiada za odpowiednie połączenie dwóch pierwszych. Warunek aletyczny można określić jako maksymalnie eksternalistyczny, a warunek przekonania jako maksymalnie internalistyczny. Warunek uzasadnienia jest rozumiany niemaksymalnie i może mieć charakter eksternalistyczny bądź internalistyczny. Dodam, że używam tutaj zamiennie wyrażen „nastawienie sądzeniowe” i „postawa propozycjonalna”.

<sup>15</sup> Określenia te mogą być źródłem nieporozumienia polegającego na traktowaniu przymiotnika „prawdziwe” oraz przysłówka „prawdziwie” (w np. „prawdziwie przekonany”) tak jak np. w zwrotach „prawdziwe złoto”, „prawdziwy patriota”, „prawdziwie uczciwy człowiek”.

<sup>16</sup> Pomijam więc omówienie stanowisk, zgodnie z którymi warunek uzasadnienia jest na tyle silny, że pociąga prawdziwość, co czyni warunek aletyczny zbędnym. Postulat ten dotyczy m.in. „warrant” — technicznego pojęcia używanego przez Plantingę (zob. Blome-Tillmann 2007), lecz także pojęcia uzasadnienia *sensu stricto*, czyli w znaczeniu *justification* (zob. Bonjour 2009: 24). Zauważmy, że przy takich podejściach rozpatrywane dalej zagadnienia przenoszą się także na odpowiednie faktywne ujęcie warunku uzasadnienia. Ponadto zwróćmy uwagę, że zależność może zachodzić także w drugą stronę, np. gdy postuluje się epistemiczne koncepcje prawdy. Rozpatrywa-

Obraz wyłaniający się z definicji JTB jest więc prosty i, co ważniejsze, wydaje się zgodny z ogólnie rozumianymi potocznymi intuicjami — wskazują na to wyniki badań filozofów eksperymentalnych (odnośnie do warunku aletycznego, zob. dalej punkt 4.1). W tym tkwi jego największa siła. Powinniśmy jednak uważać, aby zbyt pochopnie nie wyciągać wniosków: potoczne intuicje dotyczą asertorycznego użycia zdań epistemicznych. Nie jest wykluczone, że intuicje te są w pełni wyjaśniane przez odpowiednie związki pragmatyczne, tj. w kategoriach presupozycji lub implikatury. Wówczas fałszywa może okazać się AJ, a tym samym opierające się na niej uzasadnienie AK będzie niekonkluzywne (por. wyżej, przyp. 12).

Rozstrzygnięcie tych wątpliwości może zależeć od danego warunku. Nas interesować będzie warunek *W* odnoszący się do prawdziwości *p*. W celu ujednoczenia terminologii, a zarazem aby jej zbytnio nie komplikować, dalej pisać będę o faktywności, poprzedzając ją literami J (językowa), K (pojęciowa), W (związana z relacją wynikania), P (presupozycji) oraz I (implikatury), wskazującymi na odpowiedni związek, np. J-faktywność to aletyczna interpretacja warunku *W* w AJ. Ponadto, podobne oznaczenia będę stosować, pisząc o niefaktywności, czyli gdy podważać będę uniwersalność danej faktywności, oraz o kontrfaktywności, czyli gdy przyjmować będę tezę przeciwną do danej faktywności<sup>17</sup>.

Warunek aletyczny będący składnikiem definicji JTB to inaczej mówiąc K-faktywność, czyli odpowiednie podstawienie do schematu AK. Dalej argumentować będę za poprawnością W-faktywności oraz P-faktywności rozumianej pragmatycznie, z których pierwsza prowadzi do J-faktywności, a ta z kolei uzasadnia K-faktywność. Najpierw przyjrzymy się jednak innym sposobom argumentowania za tym ostatnim rodzajem faktywności.

## 2. ARGUMENTY ZA WARUNKIEM ALETYCZNYM

W jaki sposób uzasadnia się, że zbiór sądów będących przedmiotem wiedzy jest podzbiorem sądów prawdziwych, czyli faktywność rozumianą jako związek pojęciowy? Okazuje się, że w literaturze stosunkowo trudno jest znaleźć uzasadnienie, które

---

nie różnych teorii prawdy i ich wpływu na definicję JTB wykracza poza ramy tej pracy: zakładam jej klasyczną definicję odpowiednio wzbogaconą m.in. w celu opisu zdań z wyrażeniami okazjonalnymi. Przyjmuję również, że wszystkie trzy warunki z definicji JTB są niezależne.

<sup>17</sup> Rozróżnienie czasowników niefaktywnych i kontrfaktywnych obok czasowników faktywnych stosuje się w lingwistyce: dotyczą one P-faktywności (zob. np. Karttunen 1971a). Do podziału tego odwołują się także polscy lingwiści (Danielewiczowa 2002: 32-34). Zauważmy, że pomijam w tych skrótach rozróżnienie semantycznych i pragmatycznych interpretacji presupozycji i implikatury. Zbyt duża liczba skrótów nie jest nam potrzebna, a odpowiednia interpretacja będzie zawsze podana wprost. Zastosowanie słowa „faktywność” do relacji implikatury jest trochę na wyrost, lecz poznamy propozycję zastąpienia J-faktywności właśnie takim związkiem. Jednolita terminologia jest zaletą. Co więcej, upraszczając, pisać będę o np. językowej i pojęciowej faktywności wiedzy, pomijając takie niuanse jak to, że pierwsza dotyczy użycia „wiedzieć”, a druga pojęcia wiedzy.



wykraczałoby poza zakres dość luźnych i ogólnych uwag. Najczęściej napotykamy stwierdzenia, że jest ona rezultatem powszechnej zgody (swoiste *argumentum ex consensu gentium*) lub że jest po prostu oczywista, a więc nie wymaga uzasadnienia<sup>18</sup>.

Niektórzy twierdzą z kolei, że wiedza jest K-faktywna, ponieważ jest szczególnym rodzajem prawdziwego przekonania<sup>19</sup>. Odwołanie się do połączonych dwóch warunków z definicji JTB nie może jednak stanowić argumentu za którymkolwiek z nich z osobna. To tak jakby przekonywać, że jabłko jest czerwone, ponieważ jest czerwone i smaczne<sup>20</sup>.

Inny argument głosi, że skoro wiedza jest infallibilna (niezawodna), to jest faktywna. Choć argument ten jest obiecujący — pod warunkiem doprecyzowania pojęcia niezawodności — to ma jednak dwa poważne mankamenty. Po pierwsze, przesuwa interesujący nas problem z pojęcia faktywności na pojęcie infallibilności (niezawodności). Teraz to drugie pojęcie staje się założeniem czy wręcz aksjomatem teorii wiedzy i wymaga wyjaśnienia. Po drugie, argument ten można odwrócić: ponieważ wiedza jest faktywna, to jest infallibilna. Trudno jest więc wskazać, która z tych własności jest podstawowa, a być może są one dwiema stronami tego samego medalu<sup>21</sup>.

<sup>18</sup> Niech za przykład posłużą następujące fragmenty: „Everyone agrees that what is known must be true” (Davidson 2001: 177), „If anything is obvious about the literal use of »know« it is that one cannot know to be the case what is not the case” (Ginet 1975: 13), „there is nearly universal agreement that knowledge requires truth” (Plantinga 1993: v), „The very idea of false knowledge is an oxymoron. (If we meant anything by »false knowledge« it would be something we thought was knowledge that turned out not to be.) [...] it is inconsistent to say that someone knows something that is false” (Williams 2001: 19). Przykład połączenia „oczywistości” ze „zgodą powszechną” został podany wyżej, w przyp. 3. Hintikka (1962: 22, przyp. 7) warunek ten nazywa prawem Parmenidesa i dodaje, że jest on „perfectly incontestable”, Williamson (2000: 42) pisze zaś, że warunek aletyczny „sound[s] trivially valid” — w odróżnieniu, jego zdaniem, od warunku przekonania. Czasami mówi się, że warunek aletyczny jest „prawdą pojęciową” (zob. Spicer 2008).

<sup>19</sup> „Because knowledge is a form of true belief, it is inconsistent to say that someone knows something that is false” (Williams 2001: 19). Choć Williamson w drugiej części zacytowanego zdania pisze o sprzeczności w użyciu, sugerując, że może chodzić o J-faktywność, to pierwsza część zdania i szerszy kontekst świadczą o tym, że ma na myśli K-faktywność. Pokazuje to jednak, jak łatwo dochodzi do mieszania tych dwóch płaszczyzn analiz.

<sup>20</sup> Mamy tu oczywiście prosty związek logiczny, zgodnie z którym z koniunkcji wynika każdy z jej członów, porządek uzasadnienia nie musi jednak pokrywać się z porządkiem wynikania. Argument z prawdziwego przekonania łączy się klasycznie — źródła takiego podejścia sięgają platońskiego *Menona* i *Teajteta* — ze stwierdzeniem, że wiedza jest bardziej wartościowa niż prawdziwe przekonanie (por. też dalej argument aksjologiczny). Hazlett (2010: 504) słusznie wskazuje, że bycie bardziej wartościowym niż coś innego nie czyni tego drugiego warunkiem koniecznym pierwszego. Nie zgadzam się natomiast z tezą Hazletta, że „It is very rare [...] to find people using »knows« the way that Plato does in the *Meno* — to deny knowledge to a true believer”. Jakże często studenci mają prawdziwe przekonania („wykuli”, „ściągnęli itp.), a nie mają wiedzy — co można obnażyć, pytając ich o uzasadnienie czy szerszy kontekst. Jeśli wykładowca wychwyci taką sytuację, może stwierdzić, że taka osoba nie wie, i jest wątpliwe, czy osoba ta zaprotestuje.

<sup>21</sup> Por. Hazlett 2010: 506-507. Pojęcie niezawodności wiedzy wiąże się z warunkiem uzasadnie-

Następny argument dotyczy sceptycznych konsekwencji odrzucenia faktywności: jeśli wiedza nie jest faktywna, to nie możemy być pewni, czy to, co określamy mianem wiedzy, przystaje do rzeczywistości (jeśli chodzi o wiedzę o tzw. świecie zewnętrznym). Problem z tym argumentem polega na tym, że następnik rozważanej implikacji otrzymujemy także wtedy, gdy wiedza jest faktywna. Sceptycyzm jest bowiem kwestią omawianą nie tylko w teoriach wiedzy akceptujących JTB, lecz także w tych, które przyjmują tylko faktywność, jak w epistemologii Williamsona. Faktywność nie zabezpiecza przed sceptycyzmem, nie jest też w tym celu wykorzystywana (Stjensberg 2009: 41).

W literaturze odnajdujemy jednak bardziej obiecujące argumenty. Należy do nich argument aksjologiczny: wiedza jest najdoskonalszą postawą poznawczą, jest celem, do którego dążymy w badaniach, budując nasze systemy przekonań, jest — by użyć określenia Bonjoura — poznawczym *summum bonum*. Ponieważ faktywne nastawienie sądzeniowe jest lepsze niż niefaktywne czy kontrfaktywne, wiedza musi być faktywna. Argument ten jest obiecujący, ponieważ w szczegółach wykracza poza rejon klasycznej epistemologii. Jednocześnie jednak dość słabe są oba jego założenia<sup>22</sup>.

Williamson (2000: rozdz. 1) zalicza wiedzę do tzw. faktywnych (chodzi o K-faktywność), statycznych stanów umysłowych, ujmując ją jako najbardziej ogólny taki stan. Oznacza to, że jeśli ktoś jest w innym faktywnym statycznym stanie umysłu, takim jak spostrzeganie, że *p*, żałowanie, że *p*, czy pamiętanie, że *p*, to również jest w stanie wiedzy, że *p*. Argument mógłby wyglądać następująco: uznając K-faktywność pewnych statycznych stanów umysłowych oraz ich ścisły związek z wiedzą, dojść możemy do wniosku, że również wiedza jest K-faktywna. Pojawia się jednak istotny problem: jeśli wiedza jest takim stanem mentalnym, to nie jest definiowalna za pomocą warunków koniecznych i wystarczających jak w definicji JTB (Williamson 2000: 40). W duchu tej definicji możemy jedynie powiedzieć, że jest K-faktywna<sup>23</sup>.

nia. Jedną z teorii, w ramach których można wyraźnie odróżnić infallibilność od faktywności, jest kontekstualizm epistemiczny: infallibilność związana jest z kontekstem konwersacyjnym i obowiązującymi w nim standardami epistemicznymi. W jednym kontekście uzasadnienie danej osoby spełnia te standardy w pełni, w innym — z podwyższonymi standardami epistemicznymi — uzasadnienie takie staje się fallibilne. Faktywność nie wiąże się w ten sposób z kontekstem, o ile przedmiot wiedzy nie jest zdaniem okazjonalnym.

<sup>22</sup> Por. Stjensberg 2009: 39-40. Argument możemy osłabić, ponieważ wiedza nie musi być najdoskonalszym nastawieniem sądzeniowym. *Veto* zgłosiłby też sceptyk: wątplenie jest najwyższą wartością, ale nie jest K-faktywne. Przybliży nas to do poprzedniego argumentu. Współcześnie popularność zyskała tzw. epistemologia cnoty — mówi się nawet o zwrocie aksjologicznym (*the value turn*) w epistemologii (np. Riggs 2008), która wiedzę upatruje w przekonaniach będących rezultatem zastosowania zdolności intelektualnych czy też cnot intelektualnych.

<sup>23</sup> Ponadto Williamson, uzasadniając tezę, zgodnie z którą wiedza jest faktywnym, statycznym stanem umysłowym, odwołuje się do świadectw językowych, do użycia „wiedzieć”. Pisze „ $\Phi$  is factive, in the sense that the form of inference from »S  $\Phi$ s that A« to »A« is deductively valid” (Williamson 2000: 34), co można przenieść na semantykę i mówić o wynikaniu, czyli W-faktywności. Dalej jednak pisze o implikacji między wymienionymi w przypisie zdaniem. Albo więc stosuje bez

Argumentuje się także za K-faktywnością przez odwołanie do sprzeczności zdań epistemicznych postaci „s wie, że  $p$ , ale nie- $p$ ”<sup>24</sup>. Sprzeczność takich zdań interpretować można co najmniej na dwa sposoby, oba prowadzące do warunku aletycznego. Po pierwsze, może być ona konsekwencją przyjęcia W-faktywności lub P-faktywności (rozumianej semantycznie), ponieważ dopuszczalna jest interpretacja tego zdania jako próby odwołania implikacji pragmatycznej (presupozycji lub implikatury). Skoro otrzymujemy sprzeczność i próba jest nieudana, to wyjaśnienie musi odwoływać się do związku semantycznego. Po drugie, zwolennicy epistemicznej teorii asercji (dalej ETA) mogą przekonywać, że moja asercja drugiego zdania prowadzi do implikatury: wiem, że nie- $p$ . K-faktywność tłumaczy sprzeczność, ponieważ z pierwszego dostaję „ $p$ ”, a z drugiego „nie- $p$ ”. Oba sposoby uzasadnienia warunku aletycznego są dość obiecujące, lecz odwołują się do użycia „wiedzieć”, czyli do J-faktywności. Jeśli podważony zostanie ten sposób uzasadniania lub sama J-faktywność, to argumentacja taka okaże się nieskuteczna. Wróć do różnych aspektów tych zagadnień w części czwartej, piątej i szóstej.

Omówione dotychczas argumenty albo nie były wystarczająco mocne, aby uzasadnić przyjęcie K-faktywności, albo opierały się na założeniach wymagających niezależnego uzasadnienia. Niewykluczone jednak, że łącznie stanowią już wystarczające świadectwo na rzecz warunku aletycznego. Stjenberg (2009: 42-43) wskazuje, że taki sumaryczny argument byłby zbyt słaby, aby wykazać oczywistość K-faktywności czy też zabezpieczyć ją przed ograniczeniami i modyfikacjami. Zobaczmy jednak, że takie ograniczenia i modyfikacje nie byłyby dobrze uzasadnione, a sprawa oczywistości K-faktywności nie jest ważniejsza od jej prawdziwości i zasadności. Ponadto poznamy najważniejszy argument za K-faktywnością oparty na J-faktywności, dość podobny do ostatniego z tutaj omawianych.

### 3. WARUNEK ALETYCZNY A PARADOKSY EPISTEMICZNE

Bardzo rzadko próbowano kwestionować K-faktywność<sup>25</sup>. Niemniej, współcześnie pojawiły się głosy postulujące jej podważenie, ograniczenie lub modyfikację ze względu na jej konsekwencje, a ściślej mówiąc — paradoksalną naturę.

blіższego komentarza argument z przejścia od W-faktywności do J-faktywności, a stąd do K-faktywności, albo przyjmuje po prostu tę ostatnią — przy opisie wybrałem tę drugą, prostszą możliwość.

<sup>24</sup> Zdania te nazwać można moore’owskimi, ponieważ przypominają koniunkcję „jestem przekonany, że  $p$ , ale nie- $p$ ”. Różnica jest jednak istotna: ostatnie zdanie jest sprzeczne (pragmatycznie) tylko w wersji pierwszoosobowej, natomiast jego epistemiczny odpowiednik także w wersjach trzecioosobowych, co wskazuje m.in. na to, że w tym drugim wypadku sprzeczność ma charakter semantyczny.

<sup>25</sup> W (Palczewski 2004: 83-86) omawiam dwie takie próby, jedną podjętą przez Iraniego, drugą przez Zemacha. Obie uznałem za nieskuteczne. Irani próbuje pokazać, że warunek aletyczny jest zbyt silny, a ponadto zbędny. Również Zemach argumentuje za jego zbędnością, lecz także za „pragmatyczną kolistością”. Odniesienie do ogólnie rozumianej pragmatyki byłoby najwłaściwsze, ponieważ obaj autorzy wskazują na konsekwencje użycia definicji JTB w codziennych sytuacjach

Paradoksy stanowią naturalny impuls do zmian w obowiązujących paradygmatach. Nie inaczej jest z paradoksami epistemicznymi, wśród których do najważniejszych należą paradoks poznawalności (*The Paradox of Knowability*, zwany też dawniej paradoksem Fitcha, a obecnie Churcha-Fitcha), paradoks wiedzącego (znawcy, *The Knower Paradox*) oraz paradoks sceptyka<sup>26</sup>. Czy podważając, ograniczając lub modyfikując K-faktywność, jesteśmy w stanie rozwiązać te paradoksy?

### 3.1. Warunek aletyczny a paradoks poznawalności i znawcy

Zacznijmy od paradoksów poznawalności i znawcy, które omówię łącznie. Pierwszy z nich powstaje, gdy założymy, że: (i) wszystkie prawdy są poznawalne (tzw. zasada poznawalności), (ii) wiedza pociąga prawdziwość, czyli zachodzi K-faktywność, (iii) wiedza o koniunkcji pociąga wiedzę o jej poszczególnych członach oraz (iv) istnieje przynajmniej jedna nieznaną prawdę. Na podstawie tych przesłanek, używając prostego wnioskowania, otrzymujemy niechcianą konkluzję, że wszystkie prawdy są znane, która jest zaprzeczeniem (iv)<sup>27</sup>.

Przyjrzyjmy się paradoksowi znawcy (wiedzącego). Ponownie założymy, że wiedza pociąga prawdziwość, tj. (ii). Ponadto przyjmijmy, że (v) wiemy, iż (ii), czyli wiemy, że wiedza pociąga prawdziwość, oraz założmy (vi) dedukcyjne domknięcie wiedzy o postaci: jeśli  $s$  wie, że  $p$ , a  $q$  jest wyprowadzane z  $p$ , to  $s$  wie, że  $q$ . Na podstawie tych zasad, przyjmując dodatkowo możliwość budowania zdań epistemicz-

---

przypisywania komuś wiedzy, zastanawiając się np. nad tym, w jaki sposób możemy w nich uznać za spełniony warunek aletyczny. Mylą jednak płaszczyzny analiz. Oczywiście, w sytuacji, gdy ustalimy, że  $p$  jest prawdą, pozostałe warunki nie stają się zbędne, ponieważ ustalenia te powiązane były właśnie z nimi. Podobnie z drugiej strony: jeśli mamy uzasadnione przekonanie, że  $p$ , to warunek aletyczny nie jest zbędny, lecz po prostu od nas niezależny — więcej piszę o tym w części 5.

<sup>26</sup> Określenie „paradoks” przystaje najbardziej do pierwszego rozumowania, nieco mniej do drugiego, a najmniej do trzeciego — w odniesieniu do niego jest też rzadko używany. Pomijam te niuanse terminologiczne.

<sup>27</sup> Niech „ $p$ ” oznacza zdanie, o którym mowa w (iv) — „ $p$  i nikt nigdy nie wie, że  $p$ ”. Przykładem może być sąd mówiący o liczbie włosów na mojej głowie w czasie, gdy piszę ten artykuł. Wspomniane wnioskowanie przebiega tak: zgodnie z (i) możliwe, że ktoś kiedyś wie, że ( $p$  i nikt nigdy nie wie, że  $p$ ). Zdanie „Nikt nigdy nie wie, że  $p$ ” oznaczmy dla uproszczenia przez „ $q$ ”. Zatem ostatnie zdanie czytamy też jako „Możliwe, że ktoś kiedyś wie, że  $p$  i zarazem  $q$ ”. Na mocy (iii) mamy: możliwe, że zarazem (a) ktoś kiedyś wie, że  $p$ , oraz (b) ktoś kiedyś wie, że  $q$ . Jednak drugi członek koniunkcji implikuje  $q$  ze względu na (ii). A zatem otrzymujemy: możliwe jest, że zarazem (a) ktoś kiedyś wie, że  $p$ , oraz (b)  $q$ . Skoro „Nikt nigdy nie wie” jest równoważne „Nieprawda, że ktoś kiedyś wie”, to „ $q$ ” znaczy „Nieprawda, że ktoś kiedyś wie, że  $p$ ”. Otrzymujemy zatem tezę, zgodnie z którą możliwa jest sprzeczność. Stąd, jak pokazałem, przez dowód nie wprost otrzymujemy: nie jest możliwe, żeby ktoś kiedyś wiedział, że ( $p$  i nikt nigdy nie wie, że  $p$ ). Przeczy to jednak założeniu (i). Musimy więc podważyć prawdziwość założenia wyjściowego, czyli (iv). Jest to równoważne uznaniu tezy, zgodnie z którą, jeśli  $p$  jest prawdą, to ktoś kiedyś wie, że  $p$ , czyli pewnej formy wszechwiedzy, zob. Palczewski 2007.

nych odnoszących się do samych siebie (np. „Wiem, że to zdanie jest fałszywe”), przy użyciu prostego wnioskowania otrzymujemy sprzeczność<sup>28</sup>.

Wśród wielu strategii rozwiązania paradoksu poznawalności znajduje się propozycja odrzucająca (ii), czyli K-faktywność. Rozwiązanie takie analizowali, lecz ostatecznie porzucili, Kelp i Pritchard (2009: 329-331), postuluje je zaś Jan Woleński (2005: 359-360, 371)<sup>29</sup>. Naturalnie rozwiązanie takie stosuje się również do paradoksu znawcy, co może stanowić dodatkowe uzasadnienie tej strategii: K-faktywność jest wspólnym „winowajcą” obu paradoksów<sup>30</sup>.

Odrzucenie K-faktywności wiedzy nie rozwiązuje jednak paradoksu poznawalności. Nawet jeśli „ $Ksp \rightarrow p$ ” jest czasami fałszywa — a nikt z jej krytyków nie

<sup>28</sup> Rozumowanie to przypomina antynomię klamcy, ponieważ wykorzystuje pewną postać zdania odnoszącego się do samego siebie. Załóżmy, że prawdziwe jest zdanie (\*): „Wiem, że zdanie (\*) jest fałszywe”. Czy zdanie (\*) jest prawdziwe, czy fałszywe? Załóżmy, że (\*) jest prawdziwe. A zatem, wiem, że zdanie (\*) jest fałszywe. Na mocy (ii) wnioskujemy, że (\*) jest fałszywe — wbrew założeniu. Dowiedliśmy zatem, że (\*) musi być fałszywe. Z (v) i (vi) otrzymujemy także, że wiem, że zdanie (\*) jest fałszywe. Dokładnie to samo głosi jednak zdanie (\*), a zatem jest ono prawdziwe, co choć zgodne jest z wyjściowym założeniem, przeczy wnioskowi pośredniemu. Paradoks zachodzi także dla zdania „Nie wiem, czy to zdanie jest prawdziwe” — czyli z negacją „przesuniętą przed” operator wiedzy.

<sup>29</sup> Zdaniem Kelpa i Pritcharda intuicje każące nam przyjmować K-faktywność wiedzy mówią, że nie ma sytuacji, w której ktoś znalazłby fałszywy sąd (lub silniej: nie jest możliwa taka sytuacja) — por. niżej, część 4. Wskazują, że z punktu widzenia antyrealizmu między tymi intuicjami a K-faktywnością istnieje pewna „logiczna luka”. Zgodnie z tymi intuicjami (pomijamy tu kwantyfikację po osobach i momentach czasowych oraz przyjmujemy słabsze, niemodalne sformułowanie)  $\sim\exists p (Ksp \wedge \sim p)$ . Zmieniając kwantyfikację, otrzymujemy  $\forall p \sim(Ksp \wedge \sim p)$ , co prowadzi do  $\forall p (Ksp \rightarrow \sim p)$ , zasady bliskiej K-faktywności. Ponieważ w intuicjonizmie, spokrewnionym z antyrealizmem, nie mamy prawa podwójnej negacji, to nie ma od tej zasady przejścia do K-faktywności. Autorzy pokazują dalej, że dla tej zasady również otrzymujemy paradoksalne rozumowanie, więc nie jest ona receptą na paradoks poznawalności (zob. też uwagi tych autorów w przyp. 15 ich pracy). Z kolei Woleński w swojej krytyce K-faktywności nie ogranicza się do omówienia paradoksu poznawalności, ale trudno jest powiedzieć, czy odrzuca ją ze względu na ten paradoks (Woleński 2005: 371), czy też z powodów omawianych przeze mnie w przyp. 58. Bez względu na to, czy argumentację taką potraktujemy jako równoległą, czy szeregową, Woleński (2005: 172) twierdzi także, że w tzw. uogólnionym kwadracie logicznym dla operatorów zdaniowych „zachodzi różnica statusu” między większością praw a prawami  $Op \rightarrow p$  i  $O\sim p \rightarrow \sim p$  (gdzie „O” jest operatorem zdaniowym spełniającym tzw. ścisły kwadrat logiczny). Jednym z powodów jest niezachodzenie ich dla wiedzy. Jest to jednak raczej konsekwencja odrzucenia K-faktywności, a nie argument za jej odrzuceniem. Dalej Woleński (2005: 357) utrzymuje, że zamiast tych praw należy postulować inne, m.in.:  $\sim(Ksp \rightarrow p)$ ,  $\sim(Ks\sim p \rightarrow \sim p)$  (w zastosowaniu do operatora wiedzy; notacja dostosowana). Jeśli jednak prawa te traktować mamy w ten sam sposób co pozostałe prawa z uogólnionego kwadratu logicznego (2005: 172, 360), to są one po prostu fałszywe.

<sup>30</sup> Istnieją jednak wersje paradoksu znawcy, które nie opierają się na faktywności, co nieco osłabia tę obserwację. Propozycję taką podał np. Thomason (1980), używając pojęcia przekonania, choć korzystał z doksastycznego odpowiednika KK-tezy oraz, co ważniejsze, z doksastycznego odpowiednika (v), zob. Tworak 2011.

twierdzi, że fałszywa jest zawsze — to niewykluczone, że „ $Ks \sim Ksp \rightarrow \sim Ksp$ ” jest zawsze prawdziwa, a to wystarczy, by powstawały oba paradoksy. Chcąc zatem znaleźć wyjście z sytuacji, powinniśmy raczej podważyć obowiązywanie ostatniej zasady<sup>31</sup>. Ta jednak jest dość intuicyjna, ponieważ, jak słusznie zauważył Williamson (2000: 274-275), możemy ją przypisać nie tylko wiedzy, lecz także np. racjonalnemu przekonaniu. Mianowicie, choć fałszywy sąd może być przedmiotem racjonalnego przekonania, to jednak z tego, że ktoś jest racjonalnie przekonany, iż nie jest racjonalnie przekonany, wynika, że nie jest racjonalnie przekonany. Jeśli założymy dodatkowo, że racjonalne przekonanie spełnia pozostałe założenia, to wciąż będziemy otrzymywać paradoksalne konsekwencje. Podważenie faktywności nie jest więc skuteczną metodą rozwiązania paradoksu Churcha–Fitcha ani paradoksu znawcy, ani nawet najlepszą z nieskutecznych metod.

Ustalenia te podpowiadają alternatywne rozwiązanie. Zamiast odrzucać faktywność, możemy ją ograniczyć tak, aby wykluczyć podstawienie dające „ $Ks \sim Ksp \rightarrow \sim Ksp$ ”. Najłatwiej zrobić to, postulując, że K-faktywność dotyczy tylko sądów nie-epistemicznych. Propozycję taką wysunął Stjernberg (2009: §2).

Przedstawiona strategia rozwiązania paradoksu poznawalności jest obiecująca, jeśli nie zgadzamy się z uwagami Williamsona, lecz ma dwa znaczące mankamenty. Po pierwsze, nie ma niezależnego uzasadnienia, jest *ad hoc*. Po drugie, jest silniejsza niż konkurencyjne rozwiązania, w szczególności zbliżonej postaci, czyli podważające jedną z wykorzystanych zasad. Dlaczego mamy porzucać tak głęboko zakorzoną w naszych intuicjach K-faktywność, skoro możemy odrzucić znacznie mniej intuicyjną zasadę poznawalności? Pamiętajmy, że rozumowanie Churcha–Fitcha jest paradoksem dla antyrealistów, dla osób przyjmujących poznawalność prawd, natomiast realista może je traktować wręcz jako argument przeciwko antyrealizmowi. Podważenie K-faktywności w wypadku paradoksu poznawalności jest więc jak otwieranie skrzynki na listy za pomocą dynamitu. Z kolei w wypadku paradoksu znawcy zamiast blokować podstawienie sądów epistemicznych do warunku aletycznego prościej jest założyć, że nie jest prawdziwe ( $v$ ), czyli pewna konkretna postać iteracji epistemicznej (por. Tworak 2011: §2).

### 3.2. Warunek aletyczny a problem sceptycyzmu

Za paradoksalne można uznać również rozumowanie sceptyka prowadzące do wykazania, że nie mamy wiedzy o świecie zewnętrznym, tj. opierające się na takich hipotezach globalnych, jak mózgi w naczyniu czy złośliwy demon. Przyjmuję, że (a) wiem, że mam ręce. Ponadto, (b) jeśli wiem, że mam ręce, to wiem, że nie jestem mózgiem w naczyniu. Jednak (c) nie wiem, czy nie jestem mózgiem w naczyniu.

<sup>31</sup> Pokusić się można o ogólną uwagę: w wypadku wielu paradoksów za wyjściowe uznaje się ogólne zasady, a następnie stosuje się do nich podstawienia. A zatem w istocie wystarczy przyjąć te podstawienia jako wyjściowe zasady, unikając być może pewnych zarzutów co do zasad ogólnych.

Skoro przyjmuję (c), to ze względu na (b) i *modus tollens*, otrzymuję (d) nie wiem, czy mam ręce. Oczywiście (d) jest sprzeczne z (a). Następnie rozumowanie to możemy powtórzyć dla zdecydowanej większości zdań o świecie zewnętrznym (w zależności od rozpatrywanej hipotezy sceptycznej).

W swoim rozwiązaniu tego paradoksu Adam Grobler (2006) proponuje osłabienie warunku aletycznego polegające na zastąpieniu pojęcia prawdy pojęciem niefałszywości. Zamiana ta, aby nie była jałowa, musi zakładać, że oprócz prawdy i fałszu przyjmuje się także istnienie sądów będących przedmiotem wiedzy, które są pozbawione wartości logicznej, czyli stanowią tzw. lukę prawdziwościową (*truth-value gap*). Istnienie takich sądów ma być zagwarantowane przez pojęcie presupozycji. Pomysł polega na przyjęciu, że zdania będące przedmiotem wiedzy potocznej, np. „Mam ręce” presuponują „Nie jestem mózgiem w naczyniu”<sup>32</sup>. W sytuacji, w której drugie zdanie jest fałszywe, pierwsze nie ma wartości logicznej, lecz mimo to — zgodnie z zaproponowaną przez Groblera modyfikacją warunku aletycznego — jest ono przedmiotem mojej wiedzy, czyli w sytuacji tej wiem, że mam ręce. Rozwiązanie paradoksu polega na podważeniu zasady domknięcia wiedzy względem presupozycji związanych ze zdaniami będącymi przedmiotem wiedzy. Innymi słowy, polega na wskazaniu, że wiedza nie jest rozdzielna względem relacji presupozycji (Grobler 2006: 103).

Podkreślmy dwie rzeczy. Po pierwsze, presupozycja jest w tej propozycji rozumiana semantycznie i wiąże się z danym zdaniem, a nie z kontekstem jego wypowiedzenia. Po drugie, domniemana presupozycja jest związana z dopełnieniem zdania epistemicznego, czyli z „*p*”, a nie z całym zdaniem „*s* wie, że *p*”.

Zacznijmy od podstawowych związków między zdaniami:

- (1)           (a) Mam ręce.  
                  (b) Nie jestem mózgiem w naczyniu.  
                  (c) Mam co najmniej dwie kończyny górne.  
                  (d) Zrobię to.

<sup>32</sup> „Krótko mówiąc, zdanie »siedzę przy komputerze, pisząc te słowa« zakłada presupozycję, w myśl której nie jestem mózgiem na pożywce, lecz człowiekiem z krwi i kości” (Grobler 2006: 103). Analizuję tutaj inne zdanie („Mam ręce”) ze względu na jego prostotę oraz fakt, że od czasów Moore’a jest ono powszechnie używane we współczesnych dyskusjach nad sceptycyzmem (wybrane przeze mnie zdanie „Mam ręce” jest równoważne zdaniu „Mam dokładnie dwie całe ręce”). Zdanie to może być w tym sensie problematyczne, że np. Wittgenstein (1969: §341) zaliczyłby je do szczególnej grupy sądów, tzw. sądów-zawiasów. Jest to sprawa sporna. Można wybrać dowolne inne zdanie/sąd o świecie zewnętrznym, którego prawdziwość wyklucza się z odpowiednią hipotezą sceptyka.

Przyjmijmy za Groblerem, że zdanie (1a) ma presupozycję (1b), a ponadto, że wynika z niego (1c) oraz może implikować konwersacyjnie (1d)<sup>33</sup>. Spróbuję pokazać, że w istocie zdanie (1b) nie jest presupozycją, lecz wynika ze zdania (1a).

Zacznijmy od znanego testu z usuwalności (odwoływalności) implikatury.

- (2) (a) \*Mam ręce, ale jestem mózgiem w naczyniu.  
 (b) \*Mam ręce, ale nie mam co najmniej dwóch kończyn górnych.  
 (c) Mam ręce, ale nie zrobię tego.

Zastosowanie prostego testu z usuwalności nie pozwala więc rozróżnić presupozycji i wynikania, lecz pozwala odróżnić je od implikatury konwersacyjnej<sup>34</sup>. Zdania (2a) i (2b) pokazują, że „Nie jestem mózgiem w naczyniu” oraz „Mam co najmniej dwie kończyny górne” nie są implikaturami konwersacyjnymi zdania „Mam ręce”.

Od wynikania i implikatury odróżnia presupozycję rzutowanie (*projection*), czyli występowanie także wtedy, gdy zdanie, z którym jest skojarzona, zostaje zanurzone (*embedded*), najczęściej przez związanie za pomocą różnego rodzaju operatorów<sup>35</sup>.

<sup>33</sup> W zależności od kontekstu z użyciem zdania „Mam ręce” wiązać można także inne implikatury konwersacyjne, np. „Możesz na mnie liczyć”, „Nie rozczaruję cię”. I choć każda z nich wydaje się dość nienaturalna, to nie ma to większego znaczenia dla dalszego wywodu.

<sup>34</sup> Obok odwoływalności jawnej istnieje także usuwalność kontekstowa, lecz trudno sobie wyobrazić, że mówię „Mam ręce” i kontekst jest taki, że wypowiedź ta nie implikuje „Nie jestem mózgiem w naczyniu” — nawet gdy obaj z rozmówcą wiemy, że jesteśmy mózgami w naczyniu. Dziwić może, że przyjmuję, iż presupozycje nie są usuwalne, skoro własność ta jest tradycyjnie przypisywana relacjom pragmatycznym. Zauważmy jednak, że mówimy o presupozycjach semantycznych, które niejako z definicji nie są usuwalne (Beaver, Geurts 2011). Odwoływalne są natomiast presupozycje rozumiane pragmatycznie, gdy zdanie wyjściowe jest zanurzone. Rozpatrzmy tę możliwość w odniesieniu do (1a) i (1b). „Nie mam rąk, jestem przecież mózgiem w naczyniu”, „Czy mam ręce? Ależ skąd, jestem przecież mózgiem w naczyniu”, „Myślę, że mam ręce, ale w istocie jestem mózgiem w naczyniu” itp. Wydaje się więc, że (1b) jest presupozycją pragmatyczną (1a). Lecz rozpatrzmy (1a) i (1c). „Nie mam rąk, nie mam przecież nawet dwóch kończyn”, „Czy mam ręce? Ależ skąd, nie mam przecież nawet dwóch kończyn”, „Myślę, że mam ręce, ale w istocie nie mam nawet dwóch kończyn”. Wynikanie jest więc podobnie usuwalne w tych konstrukcjach. Prowadzić to może do stwierdzenia, że gdy wyrażenia wprowadzające presupozycję nie są zanurzone, a więc nie są też usuwalne, mamy do czynienia po prostu z wynikaniem (Gazdar 1979: 119-120, Beaver, Geurts 2011). Wreszcie, jeśli ktoś zupełnie nie zgadza się z tymi uwagami i przyjmuje, że wszystkie presupozycje są odwoływalne — sprawa ta jest obszernie omówiona w literaturze — to musi wytłumaczyć, dlaczego (2a) jest niepoprawne. Tak czy inaczej test z odwoływalności nie jest testem na obecność presupozycji. Do omawianych testów wrócę w części 5.

<sup>35</sup> Na przykład przez negację, modalności, postawy propozycjonalne, pytania, poprzedniki okresów warunkowych (Beaver, Geurts 2011). Używam określenie „rzutowanie” (tłumaczenie Tadeusza Ciecierskiego w Levinson 2010: 222), a nie „projekcja” głównie dlatego, że dalej pisać będę o projekcji bohatera. Istnieją jednak wyjątki, tj. w niektórych takich konstrukcjach zdania wyjściowe nie zachowują swoich presupozycji. Jest to tzw. problem rzutowania (*projection problem*). Istnieją różne podejścia do niego, większość jednak uznaje, że „wiedzieć” zachowuje presupozycje zdań podrzędnych



Jest to główny test pozwalający na rozróżnienie presupozycji i wynikania. Grobler przyjmuje standardowe rzutowanie związane z negacją (mające swe źródło jeszcze w pracach Fregego): presupozycja dotyczy także negacji zdania wyjściowego. Powstaje pytanie, czy dotyczy również innych konstrukcji, w tym schematu „*s* wie, że *p*”. Rozpatrzmy następujące zdania:

- (3) (a) Nie mam rąk.  
 (b) Jeśli mam ręce, to mogę opierać się na łokciach.  
 (c) Czy mam ręce?  
 (d) Możliwe, że mam ręce.  
 (e) Sądzę, że mam ręce.  
 (f) Wiem, że mam ręce.

Żadne ze zdań (3a)-(3e) nie presuponuje (1b) — osobne uwagi należą się zdaniu (3f). Jak wspomniałem, Grobler uznaje, że presupozycja zachodzi w wypadku (3a). Wśród możliwych sytuacji, w których nie mam rąk, jest jednak również taka, w której jestem mózgiem w naczyniu. Wskazuje na to poprawność (zakładam, że fałszywego) zdania: „Nie mam rąk, gdyż jestem mózgiem w naczyniu”. Gdyby pierwszy człon zdania miał postulowaną presupozycję, to drugi sprawiałby, że zdanie to byłoby (pragmatycznie lub semantycznie) niepoprawne lub wręcz sprzeczne. Zdanie to jest jednak poprawne i niesprzeczne. Jeśli zatem zdanie „Nie jestem mózgiem w naczyniu” nie jest presupozycją zdania „Mam ręce”, to — odrzuciwszy wcześniej implikaturę — musimy przyjąć, że chodzi tu o wynikanie.

Intuicje mogą być w tym względzie różne: słysząc zdanie „Mam ręce”, epistemolodzy wiążą je zapewne z kontekstem sceptycznym. Trudno spodziewać się jednak, że pytając osoby niezajmujące się filozofią o presupozycję zdania „Mam ręce”, usłyszymy zanegowanie jakiejś wersji hipotezy sceptyka. Obserwujemy raczej zaskoczenie zadawaniem tak dziwnych pytań. Rodzi się więc wątpliwość, czy presupozycja semantyczna może pozostać niewidoczna dla kompetentnego użytkownika języka. Odpowiedź twierdząca jest wysoce problematyczna<sup>36</sup>.

(w konstrukcji propozycjonalnej). Na przykład, Karttunen (1973: 174) podzielił wyrażenia odpowiedzialne za dziedziczenie presupozycji (nie ich wprowadzenie!) na tzw. korki (*plugs* — zatyczki w tłumaczeniu Ciecierskiego), dziury (*holes*) i filtry (*filters*). Pierwsze blokują („zatykają”) presupozycje: należą do nich czasowniki opisujące akty mowy, np. „powiedzieć”, „obietać”, „obwinić”, „wspominać”. Drugie przepuszczają presupozycje (są „dziurawe”), dziedzicząc je: należą do nich m.in. czasowniki faktywne, np. „wiedzieć”, „żałować”, „kontynuować”, „zatrzymać”, „rozumieć”. Trzecie blokują („filtrują”) niektóre presupozycje tylko pod pewnymi warunkami czy też w pewnych okolicznościach: należą tutaj spójniki zdaniowe, np. „i”, „jeśli, to”, „albo, albo”. Jak widzimy, „wiedzieć” należy do grupy, która w pewnym sensie pozwala przenieść presupozycje z dopełnienia na całe zdanie.

<sup>36</sup> Oczywiście pytanie takie możemy postawić także w odniesieniu do dedukcyjnego domknięcia wiedzy. Pytana przez nas osoba mogłaby powiedzieć, że nie dostrzegła takich konsekwencji zdania

Szczególne jest natomiast sytuacja zdania (3f). Zakładając, że „wiedzieć” jest W-faktywne lub P-faktywne (w części szóstej zostanie to dookreślone), zdanie „Wiem, że mam ręce” — w odróżnieniu od zdań (3a)-(3e) — pociąga lub presuponuje zdanie „Mam ręce”. Lecz czy pociąga lub presuponuje (1b), czyli „Nie jestem mózgiem w naczyniu”? Odpowiedź nie jest jednoznaczna, lecz na rzecz twierdzącej można przywołać dwie obserwacje. Po pierwsze, jeśli zaakceptujemy związek „Jeśli wiem, że mam ręce, to wiem, że nie jestem mózgiem w naczyniu”, to (1b) może wynikać z (3f) ze względu na W-faktywność. Po drugie, (1b) może być presuponowane pragmatycznie przez (3f), szczególnie jeśli przyjmiemy tezę kontekstualizmu epistemicznego (zob. Blome-Tillmann 2009). Podkreślmy jednak, że dyskusja dotyczy presupozycji zdań epistemicznych, a nie zdania (1a) — test z rzutowania wykazał, że to ostatnie nie presuponuje zdania (1b).

Gdy przyjrzymy się codziennym użyciom „wiedzieć”, nasunie się nam wątpliwość co do możliwości zaprzeczenia fałszywej presupozycji. Przyjmuje się zwyczajowo, że słynne pytanie „Czy przestałeś bić swoją żonę?” (por. Diogenes Laertios, *Żywoty*, II, 135) presuponuje — przez rzutowanie, tj. ze zdania „Ten-a-ten przestał bić swoją żonę”, por. (3c) — że odbiorca bił swoją żonę. Jeśli presupozycja jest nieprawdziwa, to można ją zanegować: „Nigdy nie biłem żony”. Niełatwo jest znaleźć tu podobieństwo do pytania „Czy masz ręce?”, ponieważ — jak już ustaliliśmy — nie dostrzegając presupozycji, nie jesteśmy też w stanie ocenić jej wartości logicznej<sup>37</sup>.

Von Fintel (2004: 270-271) podał test na odróżnienie presupozycji od wynikania: pierwszą możemy w rozmowie poprzedzić zwrotem „Poczekaj. Nie miałem pojęcia, że...” (oraz jemu podobnymi). Dotyczy to zarówno prawdziwych, jak i fałszywych presupozycji<sup>38</sup>. Jeśli ktoś stwierdzi „Żona Romana miała wypadek”, to presuponuje, że „Roman jest żonaty”. Słyszac pierwsze zdanie, a nie znając informacji zawartej w jej

---

„Mam ręce”. Różnica jest jednak istotna: poprawne używanie zdań zakłada znajomość ich presupozycji semantycznych, możemy natomiast poprawnie używać zdań, nie dostrzegając ich konsekwencji. Niemniej, sytuację komplikuje kontekstualizm epistemiczny, zgodnie z którym rozumiana pragmatycznie presupozycja zdań epistemicznych zależy od kontekstu konwersacyjnego. Wróć do tej kwestii pod koniec tego podrozdziału.

<sup>37</sup> Można starać się to wyjaśnić, wskazując na różnice między czasownikami: w pierwszym wypadku presupozycja zależy od tzw. *aspectual verb* („prześć”). Czasownik „mieć” nie należy do tej grupy. Przykłady zdań z fałszywą presupozycją nie muszą być jednak związane tylko z wybraną grupą czasowników, co obrazuje również znany przykład z deskrypcją określoną „obecny król Francji”. Omówione w tekście porównanie nie stanowi żadnego testu na obecność relacji presupozycji, lecz jest wyrazem moich wątpliwości.

<sup>38</sup> W istocie test ten łączy się z szerszym problemem tzw. akomodacji presupozycji. Pokazuje, że akomodacja nie musi być automatyczna. Przypisać też trzeba, że test ten jest mniej jednoznaczny niż test z usuwalności czy rzutowania, ponieważ czasami mogą użyć „Poczekaj. Nie miałem pojęcia, że...” także w odniesieniu do wynikania i implikatury. Zauważmy, że test ten byłby dobrym argumentem za rozszerzeniem epistemicznej teorii asercji także na presupozycje związane z asercją, ponieważ w ich wypadku (przynajmniej na pierwszy rzut oka) również dobrze mogą powiedzieć: „Zaczekaj. Nie wiedziałem, że...”.

presupozycji, mogę powiedzieć „Poczekaj. Nie miałem pojęcia, że Roman jest żonaty”. Podobnie, słysząc „Obecny król Francji jest łysy”, mogę stwierdzić „Poczekaj. Nie miałem pojęcia, że Francja jest monarchią”. Nie działa to w wypadku wynikania. Ze zdania „Żona Romana miała wypadek” wynika „Ktoś z rodziny Romana miał wypadek” — drugie zdanie nie jest bowiem usuwalne i nie jest rzutowane: słysząc pierwsze, nie mogę poprawnie powiedzieć „Poczekaj. Nie miałem pojęcia, że ktoś z rodziny Romana miał wypadek”, ponieważ to właśnie tę informację pośrednio mi przekazano. Powiem raczej po prostu: „Nie wiedziałem (że żona Romana miała wypadek)”. Podobnie jest w wypadku zdań „Mam ręce” i „Nie jestem mózgiem w naczyniu”. Załóżmy bowiem, że ktoś mówi „Mam ręce”. Jeśli zgodzimy się, że sugerowana presupozycja tego zdania nie jest dostrzegana w codziennych rozmowach, to powinniśmy uznać za normalną reakcję: „Poczekaj. Nie miałem pojęcia, że nie jesteś mózgiem w naczyniu”. Jej naturalność jest jednak wątpliwa.

Przedstawione zastrzeżenia dotyczyły sedna propozycji Groblera, czyli postulatu zachodzenia relacji presupozycji między zdaniem będącym przedmiotem wiedzy codziennej a zdaniem mówiącym o niezachodzeniu globalnej hipotezy sceptyka<sup>39</sup>. Załóżmy teraz, wbrew dotychczasowym ustaleniom, że pierwsze zdanie rzeczywiście presupponuje drugie. Pojawia się wówczas inne pytanie.

Współcześnie podważany jest klasyczny postulat „luki prawdziwościowej”, zgodnie z którym występuje ona we wszystkich wypadkach, w których presupozycja zdania oznajmującego jest fałszywa (zob. np. Yablo 2006). Postulat ten jest ważny dla propozycji Groblera — a ściślej biorąc, ważne jest założenie, że dotyczy on rozpatrywanych zdań — ponieważ stanowi uzasadnienie dla zmiany warunku aletycznego na warunek niefałszywości.

Najprościej jest podważyć taki postulat, wskazując kontrprzykłady. Przyjmuje się, że zdanie „Obecny król Francji jest łysy” nie jest ani prawdziwe, ani fałszywe, ponieważ presupponuje fałsz, zgodnie z którym Francja ma obecnie króla. Rozpatrzmy jednak zdania (por. Holton 201?: 11):

- (4)           (a) Moja siostra jadła dzisiaj śniadanie z królem Francji.  
                 (b) Moja siostra nie jadła dzisiaj śniadania z królem Francji.

<sup>39</sup> Przedstawione zarzuty można starać się zneutralizować. obrońca omawianej propozycji mógłby na przykład założyć, że istnieją szczególnego rodzaju presupozycje, które będąc presupozycjami większości, jeśli nie wszystkich zdań o świecie zewnętrznym, są tak fundamentalne, że odnośzenie się do nich w codziennych kontekstach byłoby dość niezwykle. Powiązać je można np. z pewnymi uwagami Wittgensteina, o których wspomina też Grobler (2005: 106-108). Nie jest jednak pewne, czy byłoby to zgodne ze wspomnianą koncepcją sądów-zawiasów. Tak rozumiane presupozycje mogą się różnić od pozostałych i być niewykrywalne za pomocą niektórych lub jakichkolwiek testów. Postulat taki jest obiecujący, ale pojawiają się wątpliwości, dlaczego zdania o niezachodzeniu hipotezy sceptyka mają być takimi presupozycjami, dlaczego mają one nie przechodzić typowych testów, dlaczego zdania te mają w ogóle być presupozycjami oraz w jaki sposób je opisać, podać ich własności, a może nawet stworzyć wykrywające je testy.

Oba zdania mają tę samą fałszywą presupozycję co zdanie „Obecny król Francji jest łysy”. Pierwsze jednak można uznać za fałszywe, a drugie za prawdziwe. W terminologii Yablo powiedzielibyśmy, że w ich wypadku fałszywość presupozycji jest niekatastrofalna, ponieważ w zdaniach tych zostało coś do oceny w kategoriach prawdy i fałszu — pewne stwierdzenia dotyczące mojej siostry — mimo że jedna z głównych presupozycji jest fałszywa (por. Holton 2017)<sup>40</sup>.

Jeśli zgadzamy się z Yablo, to czy ma to wpływ na propozycję Groblera?<sup>41</sup> Jest to kwestia sporna, ponieważ wiele zależy od tego, czy fałszywość presupozycji „Nie jestem mózgiem w naczyniu” uznamy za katastrofalną. Wbrew pozorom można argumentować, że jest ona niekatastrofalna: presupozycja ta, bez względu na jej wartość logiczną, nie jest bowiem dostrzegana w codziennych rozmowach. Stąd jeśli jest powiązana ze wszystkimi zdaniem o świecie zewnętrznym<sup>42</sup>, to może się okazać, że w sytuacji, w której jestem mózgiem w naczyniu, niektóre z nich są fałszywe — tak jak zdanie (4a). Wówczas jednak nie mogą stanowić przedmiotu wiedzy. Oznacza to, że zastąpienie warunku prawdziwości warunkiem niefałszywości trzeba uzasadnić w inny sposób.

Zakładając jednak zaproponowany przez Groblera związek między interesującymi nas zdaniem oraz trafność „luki prawdziwościowej” w odniesieniu do wszystkich zdań z fałszywą presupozycją, stajemy przed kolejnymi wątpliwościami związanymi z omawianą modyfikacją warunku aletycznego<sup>43</sup>.

Po pierwsze, modyfikacja taka jest problematyczna dlatego, że dopuszcza jako przedmiot wiedzy wszelkie sądy z fałszywą presupozycją, o ile tylko mamy dla nich uzasadnione przekonanie. Czy oznacza to, że mogę wiedzieć, że obecny król Francji jest łysy? Zgodnie z propozycją Groblera tak, o ile mam odpowiednie uzasadnienie i na jego podstawie ufundowałem moje przekonanie. Załóżmy więc, że przeczytałem to zdanie w poważnej gazecie oraz usłyszałem je od wiarygodnej osoby i na tej podstawie doszedłem do przekonania, że obecny król Francji jest łysy (np. nie zdawałem

<sup>40</sup> Yablo (2006: 164) podaje następujące wstępne definicje: „Failure is *catastrophic* if it prevents a thing from performing its primary task, in this case making an (evaluable) claim. Non-catastrophic presupposition failure then becomes the phenomenon of a sentence still making an evaluable claim despite presupposing a falsehood”. Precyzyjniejsze sformułowanie tych pojęć Yablo podaje na stronach 184-185.

<sup>41</sup> W podejściu Yablo można podważać np. to, czy zdania (4a) i (4b) rzeczywiście presupponują obecne istnienie króla Francji, lub to, że mają wartości logiczne. Ważniejszy jest jednak fakt, na który wskazał Stalnaker (1974: 277): odróżnienie katastrofalnej i niekatastrofalnej fałszywości presupozycji dotyczy semantycznych teorii presupozycji, ponieważ w pragmatycznych teoriach — czyli np. w podejściu Stalnakera — większość presupozycji jest niekatastrofalna.

<sup>42</sup> Przy odpowiednio wzmocnionej hipotezie sceptyka, czyli nieodnoszącej się do mojego ciała: nic, co postrzegam i doświadczam w symulacji komputerowej (jako mózg w naczyniu), nie jest prawdziwe, wszystko jest fikcją, rzeczywistość jest zupełnie inna.

<sup>43</sup> Przed niektórymi z nich stoimy także wówczas, gdy proponowane przez Groblera osłabienie warunku aletycznego jest uzasadniane w inny sposób, bez odniesienia do pojęcia presupozycji. Innymi słowy, niektóre z tych problemów dotyczą bezpośrednio samego osłabienia warunku aletycznego.

sobie sprawy z faktu, że padłem ofiarą primaaprilisowego żartu). Zgodnie z definicją Groblera (2006: 104) wiem, że obecny król Francji jest łysy. Konsekwencja taka jest jednak zbyt daleko idąca.

Po drugie, w propozycji tej wykluczona jest niewiedza o tym, czy ma się ręce, w sytuacji, gdy jest się mózgiem w naczyniu. Dlaczego jako mózg w naczyniu nie mogę nie wiedzieć, czy mam ręce? W terminologii kontekstualizmu epistemicznego: wykluczenie takiej niewiedzy jest bardziej problematyczne niż wykluczenie tej samej niewiedzy w kontekstach, w których jedynie rozpatrujemy hipotezę sceptyka<sup>44</sup>.

Ponadto propozycja ta nie spełnia pokładanych w niej nadziei. Po pierwsze, jednym z głównych celów modyfikacji warunku aletycznego było dopasowanie analizy znaczenia „wiedzieć” do codziennych atrybucji wiedzy<sup>45</sup>. Sądzę, że ocena niefałszywości danego zdania o świecie zewnętrznym jest podobnie trudna jak ocena jego prawdziwości. Pytanie „Skąd wiesz, że  $p$  jest prawdą, przecież może się okazać fałszem?” zastępuje się pytaniem „Skąd wiesz, że dane zdanie jest niefałszywe, przecież może okazać się fałszem?”. Ujmując rzecz nieco inaczej, propozycja ta dopuszcza, że wszystkie zdania o świecie zewnętrznym mogą wpadać w lukę prawdziwościową, czyli być pozbawione wartości logicznej. W jaki sposób mam rozstrzygnąć, które z tych zdań mają w ogóle wartość logiczną?

Po drugie, punkt (b) w przedstawionym na początku tego podrozdziału rozumowaniu sceptyka, czyli zdanie „Jeśli wiem, że mam ręce, to wiem, że nie jestem mózgiem w naczyniu”, bywa uzasadniany niezależnie od epistemicznej zasady domknięcia, a zatem niezależnie od zdania „Wiem, że jeśli mam ręce, to nie jestem mózgiem w naczyniu”<sup>46</sup>. Grobler skupia się na tym ostatnim zdaniu i proponuje zastąpić

<sup>44</sup> Oczywiście piszę tu o niemożliwości niewiedzy, czy mam ręce, w wypadku, gdy jestem mózgiem w naczyniu, ale mam uzasadnione przekonanie, że mam ręce, czyli w zrealizowanej sytuacji opisywanej przez sceptyków. Podkreślmy, że porównujemy sytuację, w której rzeczywiście jestem mózgiem w naczyniu (i mimo to — według Groblera — wiem, że mam ręce, czy też przypisuję sobie tę wiedzę) z sytuacją, w której rozpatruję hipotezę sceptyka jako możliwą (i mimo to wiem, że mam ręce czy też przypisuję sobie tę wiedzę). Niemożliwość niewiedzy w pierwszej sytuacji jest mocniejszą tezą niż niemożliwość niewiedzy w sytuacji drugiej — być może dlatego, że w drugiej mamy do czynienia z przypisywaniem wiedzy, a w pierwszej z samą wiedzą (jeśli takowa istnieje poza kontekstem konwersacyjnym, co jest podawane w wątpliwość przez kontekstualizm epistemiczny). Zgodnie jednak z propozycją Groblera nawet w sytuacji, gdy nie dość, że jestem mózgiem w naczyniu, to w dodatku *jestem tego świadom*, a jednocześnie mam uzasadnione przekonanie, że mam ręce (załóżmy, że taka koniunkcja jest możliwa), wiem, że mam ręce.

<sup>45</sup> Por. Grobler (2006: 97-98), według którego „pojęcie wiedzy stałoby się nieużyteczne”, tj. gdyby było K-faktywne, to — ze względu na niepożądane konsekwencje związane z przypisywaniem wiedzy, o których piszę w następnej części pracy — „stałoby się nieużyteczne”. Bronię tutaj faktywności (zarówno językowej, jak i pojęciowej) wiedzy i jednocześnie jej użyteczności. Staram się pokazać, że nawet jeśli przyjmujemy zaproponowaną przez Groblera modyfikację warunku aletycznego, to i tak takie pojęcie wiedzy jest nieużyteczne — przynajmniej w odniesieniu do codziennych atrybucji epistemicznych.

<sup>46</sup> Czyni tak np. DeRose (2009: 7-9), wskazując, że okres warunkowy takiej postaci ma porównaw-

obecną w nim implikację relacją presupozycji. Jeśli jednak zgadzamy się z niezależnym uzasadnieniem pierwszego zdania, to strategia taka nie jest odpowiedzią na tę postać problemu sceptycyzmu.

Propozycja zastąpienia w definicji JTB warunku aletycznego warunkiem niefałszywości przedmiotu wiedzy jest więc problematyczna. Przede wszystkim nie można jej uzasadnić tezą, że zdanie (1a) presuponuje semantycznie (1b). Tym samym propozycja ta jest też nieskuteczna jako strategia antysceptyczna. Jednocześnie bardzo trafne jest zwrócenie uwagi na rolę presupozycji w teorii wiedzy. W dyskusji nad sceptycyzmem ważne okazują się presupozycje pragmatyczne atrybucji epistemicznych. W ramach kontekstualizmu epistemicznego rolę takich presupozycji docenił Lewis (1996), a za nim wspomniany już Blome-Tillmann (np. 2009). Obaj przyjmowali jednak dodatkowo tzw. regułę aktualności, która w jednym ze sformułowań głosi, że „nic fałszywego nie może być poprawnie (*properly*) presuponowane” (Lewis 1996: 554). Pozostawiam otwartym pytanie, czy niektóre z użytych przeze mnie argumentów, np. testy na rozróżnienie odmiennych postaci implikacji, dotyczą także tych podejść.

Omawiane w tym podrozdziale paradoksy próbowano rozwiązywać na wiele sposobów. Podważanie, ograniczanie lub modyfikowanie K-faktywności to tylko niektóre z takich prób. Wyróżnia je prostota, lecz także brak niezależnego uzasadnienia, ostateczna nieskuteczność i konflikt z potocznymi intuicjami. Ostatnie własności sprawiają, że rozwiązania takie uznaję za nietrafne<sup>47</sup>.

#### 4. POZORNIE NIEFAKTYWNE UŻYCIA ZDAŃ EPISTEMICZNYCH

Przechodząc do rozważań związanych z codziennym, potocznym użyciem słowa „wiedzieć”, musimy zdawać sobie sprawę, że jest to jeden z częściej używanych czasowników, na co wskazują m.in. polskie i angielskie słowniki frekwencyjne<sup>48</sup>. Spo-

czą naturę. Oznacza to, że tak jak zdanie „Jeśli Edek jest wysoki, to i Rysiu jest wysoki” odczytujemy jako „Rysiu jest przynajmniej tak wysoki jak Edek”, tak też zdanie „Jeśli wiem, że mam ręce, to wiem, że nie jestem mózgiem w naczyniu” odczytujemy jako „Nie jestem w lepszej pozycji epistemicznej, aby wiedzieć, że mam ręce, niż aby wiedzieć, że nie jestem mózgiem w naczyniu” (ogólnie dla takich okresów warunkowych: moja pozycja epistemiczna, jeśli chodzi o wiedzę, że hipoteza sceptyka jest fałszywa, jest przynajmniej tak dobra jak moja pozycja odnośnie do wiedzy codziennej).

<sup>47</sup> Stjenberg (2009: 40) jest odmiennego zdania: fakt, że ograniczenie K-faktywności rozwiązuje zarówno paradoks znawcy, jak i paradoks poznawalności pokazuje, że nie jest to rozwiązanie *ad hoc*. Możemy jednak w równej mierze ograniczać lub podważać prawo niesprzeczności. Czy wówczas także otrzymamy rozwiązanie, które nie jest *ad hoc*? Oczywiście w pewnym sensie tak, powinniśmy jednak poszukiwać mniej „kosztownych” rozwiązań.

<sup>48</sup> Zob. Kurcz i in. 1990, Davies i Gardner 2010 oraz nowsze dane, również dla innych języków na stronie <http://www.slovníky.org.pl>. „Wiedzieć” znajduje się także wśród 10 czasowników na liście „Słownika frekwencyjnego polskiego Facebooka” we wszystkich trzech kategoriach: „Odzież”, „Telekomunikacja” i „Żywność” (zob. <http://www.slideshare.net/MagdaGrak/sownik-frekwencyjny-polskiego-facebooku-fin> [dostęp: 10.09.2014]). Chciałbym podkreślić dwie kwestie. Po pierwsze, ustalenia z takich słowników dotyczą wszystkich konstrukcji „wiedzieć” i „to know”, nie tylko pro-

dziewać się więc możemy bogactwa zastosowań tego czasownika, można też oczekiwać, że nie wszystkie z nich będą użyciami związanymi z jego dosłownym znaczeniem (zob. Palczewski 2014: tom I, punkt 3.2.2.). Owe niedosłowne (oboczne, zastępcze itp.) użycia nie stanowią jednak kontrprzykładu dla J-faktywności.

Alan Hazlett (2010) postanowił znaleźć niefaktywne, a zarazem nieoboczne, dosłowne użycia „wiedzieć”. Wskazał na dwa pierwsze z takiej oto listy<sup>49</sup>:

- (5) (a) Wszyscy wiedzieli, że stres wywołuje wrzody żołądka do czasu, gdy na początku lat 80. dwóch australijskich lekarzy dowiodło, że przyczyną wrzodów żołądka jest infekcja bakteryjna.
- (b) Sądził, że zobaczy na czas i ominie wszystko, co będzie wystarczająco duże, aby zatopić statek. Ale statek jest zbyt wielki, a ster zbyt mały... nie może szybko skrócić. Wszystko, co wie, jest błędne.
- (c) 1500 lat temu wszyscy wiedzieli, że Ziemia jest centrum wszechświata. 500 lat temu wszyscy wiedzieli, że Ziemia jest płaska. A ty 15

pozycjonalnych (w wypadku „to know” także z dopełnieniem nominalnym, czyli odpowiednik polskiego „znać”). Po drugie, częstotliwość występowania danego słowa nie musi przekładać się na liczbę pełnionych przez nie funkcji ani mnogość jego znaczeń obocznych. W wypadku czasowników czy przymiotników jest to jednak wysoce prawdopodobne.

<sup>49</sup> Trzy pierwsze przykłady w języku angielskim brzmią: (5a) Everyone knew that stress caused ulcers, before two Australian doctors in the early 80s proved that ulcers are actually caused by bacterial infection (Achenbach 2005); (5b) He figures anything big enough to sink the ship they're going to see in time to turn. But the ship's too big, with too small a rudder... it can't corner worth shit. Everything he knows is wrong (źródło: Brock do Bodine, *Titanic*, reż. J. Cameron, 1997); (5c) 1500 years ago everybody knew the earth was the center of the universe. 500 years ago, everybody knew the earth was flat. And 15 minutes ago you knew that people were alone on this planet. Imagine what you'll know tomorrow (źródło: Agent K do Agent J, *Men in Black*, reż. B. Sonnenfeld, 1997). Przykład (5a) podał DeRose (2009: 16), (5c) przedstawił zaś Wedgwood (zob. <http://certaindoubts.com/?p=610> [dostęp tu i niżej: 28.02.2015]). Zdanie (5d) jest zbliżone do drugiego zdania z (5c), zostało jednak wydzielone, ponieważ tego typu zdania są najczęściej przywoływane w literaturze. Zauważmy również, że aby (5a) spełniało swoją funkcję, rzeczywiście musi wystąpić „dowieść”, a przy innych atrybucjach w tle lub jawnie zakłada się faktywność innych czasowników (Tsohatzidis 2012: 451, Stokke 2013: przyp. 4, odnośnie do „dowieść”, zob. też część 6 tej pracy). Jak słusznie wskazuje Tsohatzidis (2012): „This shows [...] that Hazlett's purported argument to the effect that »know« is not factive not only »is consistent with« but actually *requires* the view that several other verbs *are* factive — contrary, of course, to what both the title and the text of his paper would encourage one to suppose”. Nie zajmujemy się innymi czasownikami J-faktywnymi, a więc zostawmy te kwestie. Wspomnę, że Hazlett (2012: 471) odpowiada na te uwagi, odwołując się do pragmatycznego rozumienia faktywności. Oczywiście także w języku polskim znaleźć możemy podobne stwierdzenia sugerujące niefaktywne użycia „wiedzieć”. Jako przykład posłużyć mogą następujące słowa kard. Kazimierza Nycza: „W 2010 roku byliśmy wtedy pewni, że otaczamy trumnę ze szczątkami doczesnymi Ryszarda Kaczorowskiego. Okazało się, że po ludzku nasza wiedza była błędna, ale Pan Bóg wiedział, za kogo się modlimy i za kogo mu dziękujemy” (źródło: <http://www.wprost.pl/ar/355052/Kard-Nycz-o-Kaczorowskim-Bog-wiedzial-za-kogo-dziekujemy/>).

minut temu wiedziałeś, że ludzie są sami na tej planecie. Wyobraź sobie, co będziesz wiedzieć jutro.

(d) W średniowieczu ludzie wiedzieli, że Ziemia jest płaska.

Hazlett uznaje te zdania nie tylko za poprawne, lecz także za prawdziwe. obrońca J-faktywności musi więc pokazać, że są to zdania poprawne, lecz fałszywe, gdy odczytywane dosłownie.

Zdania podane przez Hazletta są problematyczne ze względu na swą wieloznaczność (Turri 2011: 146). Zdanie (5a) należy doprecyzować pod względem zwrotów kwantyfikujących. Najwłaściwsza wydaje się interpretacja: „Niektórzy wiedzieli, że stres wywołuje niektóre wrzody żołądka do czasu, gdy na początku lat osiemdziesiątych dwóch australijskich lekarzy dowiodło, że przyczyną niektórych wrzodów żołądka jest infekcja bakteryjna”. Przy takiej interpretacji (5a) nie stoi w sprzeczności z J-faktywnością, ponieważ nie wykluczono dotychczas, żeby niektóre wrzody żołądka nie były wywołane silnym stresem.

Z kolei drugi przykład podany przez Hazletta, a ściślej: ostatnie zdanie z (5b) — obok kwestii z ograniczeniem kwantyfikatora „wszystko” — nie narzuca odczytania wyrażenia „błędne” jako „fałszywe”, lecz dopuszcza interpretację: „nieużyteczne”, „niepotrzebne”. Interpretacja taka nie przeczy J-faktywności.

Uwagi te nie dotyczą (5c) i (5d), ponieważ w ich wypadku nie pomaga odpowiednio doprecyzowanie zwrotów kwantyfikujących. Pozwala jedynie stosownie ograniczyć ogólną kwantyfikację, która jest fałszywa. Czy to one są więc poszukiwanymi przykładami niefaktywnego użycia „wiedzieć”?

#### 4.1. Projekcja bohatera w atrybucjach epistemicznych

Obrońca K-faktywności wiedzy ma do dyspozycji alternatywne wyjaśnienie poprawności wszystkich zdań (5a)-(5d): za ich pomocą osoba przypisująca wiedzę (atrybutor) przyjmuje punkt widzenia podmiotu atrybucji. Postępowanie takie określa się mianem projekcji bohatera (*protagonist projection*; Holton 1997: 626), która nie ogranicza się wyłącznie do zdań epistemicznych, lecz jest szerszym zjawiskiem językowym. Rozpatrzmy zdania:<sup>50</sup>

(6) (a) Podarował jej pierścionek z diamentem, który okazał się cyrkonią.

<sup>50</sup> Przykłady (oba nieco zmienione) pochodzą z przywołanej pracy Holtona (1997). Potoczne określenie „spadająca gwiazda” nie jest oczywiście dosłowne i oznacza meteoryt, a nie sztucznego satelitę — zakładam, że jego potoczność i niedosłowność nie ma wpływu na zasadność przykładu. Holton podał również przykład takich zdań epistemicznych, jak „She knew that he would never let her down, but, like all the others, he did”. Jak pisze: „These sentences do have a rather literary, melodramatic feel [...], but they are quite acceptable. However it would be a rash theorist who argued from them to the conclusion that some diamonds are made of glass, that some shooting stars are satellites, and that *know* is not a factive”.



(b) Widziałem wczoraj spadającą gwiazdę, lecz był to tylko sztuczny satelita.

Zdania te są poprawne i łatwo wyobrazić sobie kontekst ich zasadnego stwierdzenia. Zgodzimy się również, że nie prowadzą do wniosku, iż niektóre diamenty są cyrkoniami czy że niektóre spadające gwiazdy są sztucznymi satelitami. W zdaniach tych osoba je wypowiadająca przyjmuje na chwilę perspektywę postaci, o której mówi, bohatera jej opowieści — (6b) pokazuje, że może to być opowieść o sobie samym. Perspektywa ta jest wyrażona niemal wprost, słowami, których mógłby użyć bohater opowieści. Następnie narrator wskazuje, że owa perspektywa była błędna, tj. oparta na fałszywym przekonaniu. W związku z tym, choć pierwsza część rozważanych zdań, rozumiana dosłownie, jest fałszywa, to jest zasadnie stwierdzalna. Podobnie interpretować należy wiele z pozornie niefaktywnych atrybucji epistemicznych.

Zauważmy, że w sugerowanych wypadkach przypisywania wiedzy mamy najczęściej do czynienia nie z wiedzą indywidualną, lecz z wiedzą grupową — tak jest w (5a), (5c) i (5d) — np. „wszyscy wiedzieli” lub „według ówczesnego stanu wiedzy” (zob. Grobler 2006: 97), co też daje nam swego rodzaju wiedzę grupową<sup>51</sup>. Pokazuje to wyraźnie, że chodzi tu o odniesienie się do tego, co w danych czasach uważano za wiedzę, a co w istocie, jak się okazało, wiedzą nie było. Projekcja w wypadku takich zdań jest więc dość szczególna.

Nietrudno też dostrzec, że omawiane wyjaśnienie dotyczy nie tylko zdań w czasie przeszłym<sup>52</sup>:

(7) Nawet początkujący astrolodzy wiedzą, że najpoważniejszym, najtrudniejszym wyzwaniem kształtującym ludzkie osobowości i życiorysy towarzyszą oddziaływania nieharmonijnych tranzytów Saturna i Plutona. W istocie jednak związek taki jest tylko ich pobożnym życzeniem.

Mogę stwierdzić pierwsze zdanie w (7), nadając swojej wypowiedzi ton ironiczny<sup>53</sup> i jednocześnie przyjmując perspektywę osób wierzących w astrologię, a następ-

<sup>51</sup> Dostępna jest grupowa i niegrupowa interpretacja zwrotu „według ówczesnego stanu wiedzy”. Pierwsza wydaje się właściwsza. Wyobraźmy sobie, że jakiś historyk mówi: „Tylko Tymoteusz z Torunia wiedział, że...”, a potem, odnosząc się do tego zdania, stwierdza: „Jak już mówiłem, według ówczesnego stanu wiedzy...”. Sądzę, że stwierdzenie takie spotkałoby się ze sprzeciwem słuchaczy, chyba że Tymoteusz z Torunia był osobą, która w głównej mierze przyczyniła się do ukonstytuowania tego stanu wiedzy.

<sup>52</sup> Pierwsze zdanie z (7) jest cytatem ze strony: <http://www.astrologia.pl/biuletyn/autokracja-plutokracja.html> [dostęp: 28.02.2015]. Zdanie to jest tam oczywiście uznawane za prawdziwe.

<sup>53</sup> Ze specjalną intonacją, jak to określił DeRose (2009: 15-16). O ironiczności zdań takich jak (5d) pisał już Ginet (1975: 13-14), wspominając również, że „wiedzieć” jest użyte „with a slightly mocking intonation”. „The suggestion conveyed by the irony would be: »How silly/vain/poignant my thinking that I *knew* looks now«. In all such cases the point of the ironic ascription of knowledge depends on the hearers' being aware that, speaking literally and straightforwardly, one cannot *know* that something is the case unless it *is* the case”.

nie, w drugim zdaniu, odpowiednio odnieść się do tej „wiedzy”. Dokonuję więc projekcji: przypisuję pewnym osobom wiedzę, stawiając się w ich sytuacji, choć sam uważam, że nie jest to wiedza, ponieważ np. ich postawa propozycjonalna nie spełnia warunku aletycznego definicji JTB. Niemniej, dosłownie rzecz biorąc, pierwsze zdanie w (7) jest fałszywe.

Hazlett stara się odpowiedzieć na ten zarzut (2010: 516-517, 2012: 471-472), przyjmując postulat, że zdania z rzeczywistą projekcją bohatera są fałszywe i jako takie nie stanowią kontrprzykładu dla związanej z nimi tezy. Na przykład zdanie (6a) jest fałszywe, toteż nie stanowi kontrprzykładu dla tezy, że żaden diament nie jest cyrkonią. Natomiast zdania mające obrazować niefaktywne użycie „wiedzieć”, np. (5a)-(5d), są według Hazletta prawdziwe, a więc stanowią kontrprzykład dla danej tezy, w tym wypadku J-faktywności<sup>54</sup>.

Na pierwszy rzut oka różnice między takimi zdaniami są niedostrzegalne, lecz Hazlett znalazł trzy, które mają stanowić uzasadnienie jego poglądów. Po pierwsze, założmy, że po każdym z tych zdań pada pytanie o zachodzący stan rzeczy, np. „Czy rzeczywiście pierścionek był z diamentem?”; „Czy faktycznie każdy wiedział, że stres wywołuje wrzody żołądka?”. Jego zdaniem jedynie w wypadku pytania o diament odpowiedź będzie na pewno przecząca, w odniesieniu do zdań epistemicznych zauważa ostrożnie, że odpowiedź twierdząca wydaje się dopuszczalna. Po drugie, osoba wygłaszająca (6a) jedynie rozpatruje to zdanie, a nie stwierdza — to znaczy jest przekonana, że diamenty nie są cyrkoniami i że zdanie „Jakiś diament jest cyrkonią” jest fałszywe. Według Hazletta w wypadku osoby przypisującej wiedzę nie jest to tak jednoznaczne. W podanych przykładach przypisujący nie musi być przekonany, że żaden fałszywy sąd nie jest przedmiotem wiedzy, czyli że np. „Każdy wiedział, że stres wywołuje wrzody żołądka” jest fałszywe. Po trzecie, Hazlett twierdzi, że istnieją różnice między uzasadnieniem tezy, że diament nie jest cyrkonią, a uzasadnieniem twierdzenia, że wiedza jest faktywna: nie mamy naukowych świadectw za tym ostatnim.

Wskazane przez Hazletta różnice są iluzoryczne bądź nie są na tyle istotne, aby osłabić tezę o projekcji bohatera w rozpatrywanych tutaj atrybucjach epistemicznych (Hannon 2013, Stokke 2013). Powątpiewać należy w postulowane różnice w odpowiedziach na pytania o rzeczywisty stan rzeczy. Rozpatrzmy zdanie (5d), na które rozmówca reaguje pytaniem: „Czy rzeczywiście wiedzieli oni, że Ziemia jest płaska?”. W jaki sposób odpowiemy na to pytanie? Spośród podstawowych odpowiedzi (oraz ich wariantów) — „Tak, rzeczywiście wiedzieli”, „Nie, w rzeczywistości nie

<sup>54</sup> Stokke (2013) podważa ten postulat, wskazując, że to, czy dane zdanie jest kontrprzykładem dla danej tezy, nie zależy od tego, czy jest ono prawdziwe, czy fałszywe: „So, I will not be insisting, as Hazlett does, that the cases that are obviously not counterexamples, such as the diamond case, are false”. Stokke nie ogranicza się jednak do tego typu argumentacji, ale atakuje Hazletta, przyjmując jego założenia. Obieram tu tę samą strategię.

wiedzieli” — to ta druga jest poprawna. Podobnie jest z pytaniami związanymi z pozostałymi zdaniem, tj. (5a)-(5c).

Pośrednio wynika z tego też, że nie zachodzi druga wskazywana przez Hazletta różnica. Odpowiedź przecząca na pytanie z „rzeczywiście”, „faktycznie” itp. jest oznaką tego, że wyjściowe zdanie nie było stwierdzone w zwykły sposób, lecz rozpatrywane z punktu widzenia innej osoby lub grupy osób. A zatem zarówno osoba wygłaszająca (6a), (6b), jak i osoba przypisująca wiedzę w (5a)-(5d) są przekonane, że np. żaden diament nie jest cyrkonią czy też że żaden fałsz nie może być przedmiotem wiedzy. Ponadto, jak wykazuje Stokke (2013: 209-210), mówienie o rozpatrywaniu czy rozważaniu zdania w sytuacjach, w których mamy do czynienia z projekcją bohatera, wcale nie musi zakładać takich przekonań. Tak czy inaczej, sugerowana przez Hazletta różnica nie zachodzi.

Natomiast należy zgodzić się z trzecią różnicą: uzasadnienie sądu, że diamenty nie są cyrkoniami czy też że spadające gwiazdy nie są sztucznymi satelitami, jest innego rodzaju niż uzasadnienie sądu, że wiedza jest J-faktywna. Czy jednak różnica ta jest istotna dla zachodzenia projekcji bohatera? Dlaczego uzasadnienie danego sądu ma mieć związek z tym, czy jest on prawdziwy, czy fałszywy? Czyżby Hazlett zakładał antyrealizm lub weryfikacjonizm semantyczny? Ponadto, jeśli uznamy, że „Żaden fałsz nie może być przedmiotem wiedzy” jest prawdą pojęciową, to podać możemy przykłady projekcji związane z tego rodzaju prawdami, np. „Spotkała się wczoraj z kawalerem, który okazał się żonaty”.

Hipoteza, że w zdaniach takich jak (5a)-(5d) mamy do czynienia z projekcją bohatera, pozwala więc zachować J-faktywność. Wątpliwość może budzić jej zgodność z potocznym użyciem zdań epistemicznych. W jaki sposób interpretują te zdania zwykli użytkownicy języka? Pytanie to współcześnie spotkało się z zainteresowaniem tzw. filozofów eksperymentalnych.

Badania w tym zakresie prowadził Buckwalter (2014), wykorzystując przykłady podobne do podanych przez Hazletta zdań (5a) i (5b). Następnie zapytał w ankiecie, czy chodzi w nich o to, że ktoś myślał, że wiedział (odpowiedź zgodna z hipotezą projekcji bohatera), czy też rzeczywiście wiedział (odpowiedź zgodna z hipotezą J-niefaktywności)<sup>55</sup>. Ankiety wypełniło 76 osób (w tym 36 kobiet; średnia wieku 35 lat). Wyniki wskazywały jednoznacznie na przewagę interpretacji zgodnej z hipotezą projekcji bohatera: dla (5a) drugą odpowiedź wskazało tylko 9%, a dla (5b) 21%.

<sup>55</sup> Buckwalter w ankiecie pogrubiał występujące w tych zdaniach zwroty epistemiczne. Następnie zapytał, które z dwóch zdań lepiej opisuje ten fragment. W wypadku (5a): „**Everyone knew** that stress caused ulcers, before two Australian doctors in the early 1980s proved that ulcers are actually caused by bacterial infection. Which of the following do you think best **describes** what is meant in the **BOLD portion** of the above sentence: A) Everyone thought they knew. B) Everyone really did know”. Buckwalter umieścił w ankiecie także dwa rozpatrywane przez Hazletta zdania z innymi czasownikami J-faktywnymi. W badaniach przedstawiono losowo wybrane jedno z tych czterech zdań (zdania epistemiczne rozpatrywała mała próba ok. 35 osób).

Oprócz tego Buckwalter przeprowadził cztery inne badania ankietowe, których wyniki również przemawiają za powszechnością mechanizmu projekcji bohatera<sup>56</sup>.

Zjawisko nazwane projekcją bohatera jest więc niezależnie uzasadnione, nie ogranicza się bowiem do zdań epistemicznych. Ponadto jest zgodne z intuicjami zwykłych użytkowników języka. Najważniejsze jednak, że pozwala wyjaśnić pozorowaną niefaktywność zdań takich jak (5a)-(5d).

#### 4.2. Atrybucje epistemiczne a asercje zdań podrzędnych

W obronie J-faktywności wysunąć można jeszcze jeden argument, opierający się na analogii. Wypowiadamy czasem zdania podobne do (5a)-(5d), lecz pozbawione operatorów epistemicznych. Innymi słowy, poprawnie i zasadnie stwierdzać możemy także zdania podrzędne występujące w tych przykładach, np. „Odkrycia w medycynie są często zaskakujące. Przez lata wrzody żołądka były wywoływane przez stres — do czasu, gdy na początku lat osiemdziesiątych dwóch australijskich lekarzy dowiodło, że ich przyczyną jest infekcja bakteryjna”, „1500 lat temu Ziemia była centrum wszechświata. 500 lat temu Ziemia była płaska. 15 minut temu ludzie byli sami na tej planecie. Wyobraź sobie, co będzie jutro”. Ponieważ są to asercje, w odpowiedni sposób możemy poprzedzić interesujące nas zdania predykatem „jest prawdą”. Otrzymujemy poprawne: „Odkrycia w medycynie są często zaskakujące. Przez lata prawdą było, że wrzody żołądka są wywoływane przez stres do czasu, gdy na początku lat 80. dwóch australijskich lekarzy dowiodło, że przyczyną wrzodów żołądka jest infekcja bakteryjna”, „1500 lat temu prawdą było, że Ziemia jest centrum wszechświata. 500 lat temu prawdą było, że Ziemia jest płaska. 15 minut temu prawdą było, że ludzie są sami na tej planecie. Wyobraź sobie, co będzie prawdą jutro”.

Gdyby (5a)-(5d) miały pokazywać, że „wiedzieć” nie jest J-faktywne, to również wymienione przykłady pokazywałyby, że „jest prawdą” nie jest J-faktywne. Podane przykłady nie pokazują jednak, że „jest prawdą” nie jest J-faktywne, a zatem nie pokazują tego również (5a)-(5d) w odniesieniu do „wiedzieć”<sup>57</sup>. Przedstawione zdania

<sup>56</sup> Wyniki badań ankietowych są oczywiście zależne od wielu czynników. Zdaniem Hazletta (2012: 471-472) w tych przeprowadzonych przez Buckwaltera opis wraz z pytaniem mógł sugerować, że chodzi o stwierdzenie, czy (np.) stres wywołuje wrzody żołądka, a nie o ustalenie prawdziwości atrybucji epistemicznej. Trudno się z tym zgodzić, skoro Buckwalter wyróżnił odpowiednie fragmenty. Załóżmy jednak, że Hazlett ma rację. Wskazałby wówczas pośrednio i niezamierzenie na rzeczywisty związek „wiedzieć” z prawdą. Dodam, że oprócz zwyczajowych trudności związanych z badaniami statystycznymi problematyczna jest także sama metodologia filozofii eksperymentalnej, tj. przejście od wyników empirycznych do konkluzji filozoficznych. Mając świadomość tych wątpliwości, zgadzam się z Buckwalterem: ciężar dowodu spoczywa po stronie osób starających się wykazać, że wiedza propozycjonalna nie jest J-faktywna: to one powinny podać niekontrolersyjne przykłady J-niefaktywnych zdań epistemicznych.

<sup>57</sup> Argument ten w skróconej postaci przedstawił Fantl, a powtórzył DeRose (2009: 17). W podanej tu wersji dodałem wprost predykat „jest prawdą”.

wskazują na to — i jest to ich naturalna interpretacja — co kiedyś uznawano za prawdę, tak jak (5a)-(5d) mówią o tym, co uznawano za wiedzę.

Następujące słowa oddają istotę zarzutów stawianych warunkowi aletycznemu, która kryje się m.in. za podawaniem przykładów takich jak (5d)<sup>58</sup>:

Wiele z tego, co dziś uważamy za wiedzę, w przyszłości przypuszczalnie okaże się fałszem. Byłoby nader niefortunną decyzją mówić, że ta część dzisiejszej wiedzy tylko wydaje się wiedzą, lecz nią nie jest. Wówczas bowiem o czymkolwiek, co wiemy, musielibyśmy mówić, że być może wydaje się nam tylko, że wiemy. Co gorsza, trzeba byłoby

<sup>58</sup> Grobler 2006: 97-98. Z kolei Woleński (2005: 370) pisze: „Gdyby przyjąć klasyczną koncepcję wiedzy, to musielibyśmy w konsekwencji stwierdzić, że przynajmniej w historii nauk empirycznych, nikt niczego jeszcze nie wiedział. A tego nie chcemy przecież twierdzić”. Woleński proponuje oryginalne rozwiązanie tego problemu, które opiera się na: (1) rozróżnieniu tzw. modelu intencjonalnego i rzeczywistego, (2) odróżnieniu „wiedzy na pewno”, tj. wiedzy jako *episteme*, która jest K-faktywna, od „wiedzy z dopuszczeniem błędu”, tj. wiedzy jako *doxa*, która jest K-niefaktywna. W istocie odróżnienie to uznać można za zbliżone do podziału na wiedzę fallibilną i infallibilną (w odniesieniu do *episteme* Woleński pisze też o „absolutności wiedzy”). Uznanie *doxa* za wiedzę budzi pewien opór, wszak tradycyjnie pojęcie to wiąże się z przekonaniem (mniemaniem), a ono zgodnie z definicją JTB jest jedynie warunkiem koniecznym wiedzy. Czasownik „wiedzieć” jest jednak dość często używany w naukach empirycznych jako równoważny „być przekonany”. W podejściu Woleńskiego dostrzegam cztery inne mankamenty, które stawiają pod znakiem zapytania pojęcie „wiedzy z dopuszczeniem błędu”. Po pierwsze, jest to wyraźne wprowadzenie dwóch znaczeń „wiedzieć”, choć Woleński (2005: 372) pisze, że *episteme* jest „szczególnym przypadkiem” *doxa*. Postulat wieloznaczności należałoby uzasadnić niezależnie, np. wykorzystać stosowane przez lingwistów testy na wieloznaczność. Po drugie, zastąpienie warunku aletycznego warunkiem „s domniemywa, że p jest prawdą w modelu rzeczywistym” powoduje, że staje się on bardzo podobny do warunku przekonania czy wręcz stanowi jedno z jego doprecyzowań, co w istocie czyni go zbędnym: wiedza to po prostu uzasadnione przekonanie. Po trzecie, choć Woleński chce uczynić prawdziwymi atrybucje podobne do (5d) — używa np. przykładu z Kopernikiem (por. moje uwagi w przyp. 51), to zarazem czyni prawdziwymi zbyt wiele atrybucji wiedzy (np. przypisywanie jej astrologom). Atrybucje takie spełniają bowiem zaproponowaną przez Woleńskiego definicję — która ponadto budzi podejrzenie kolistości, ponieważ w definiensie mamy zwrot „osiągalnego dla niego stanu wiedzy”. Po czwarte, dość problematyczne jest postulowane przez Woleńskiego (2005: 286) pojęcie „wiedzy, o ile nie jest inaczej, o czym nie wiem”:  $K^*sp \text{ wtw } (Ksp \wedge p) \vee (\sim Ks \sim p \wedge \sim p)$ . Załóżmy, że „ $\sim p$ ” jest prawdą, a jednocześnie sąd  $p$  jest osobie  $s$  zupełnie obcy, czyli nigdy tego sądu nie rozpatrywała, czy to osobno, czy też w połączeniu z innym sądem, nie miała styczności z jego uprawdzywaniem itp. W takiej sytuacji mamy więc m.in. (jest to prawdą o  $s$  odnośnie do każdej postawy propozycjonalnej):  $\sim Ksp \wedge \sim Ks \sim p$ . Jednocześnie, na mocy spełnienia drugiego członu alternatywy definicji Woleńskiego,  $s$  wie\*, że  $p$ . Konsekwencja taka jest mało intuicyjna: czy mogę zasadnie mówić o wiedzy\*, gdy  $s$  nie ma w ogóle pojęcia o istnieniu danego sądu? Pojawiają się też trudności przy przypisywaniu takiej wiedzy. Stwierdzenie „ $s$  wie, że  $p$ , o ile nie jest inaczej, o czym nie wie” jest albo trywialne, tj. powinno się je rozumieć jako bardziej zawile sformułowanie zdania „ $s$  wie lub nie wie”, albo równie zawile, semantycznie lub pragmatycznie sprzeczne stwierdzenie „ $s$  wie, ale może być inaczej”.

przyjąć, że o tym, co naprawdę wiemy, nikt nigdy nie będzie wiedział, że naprawdę wiemy. Pojęcie wiedzy stałoby się nieużyteczne.

Zgodnie z zastosowaną wcześniej strategią wystarczy w zacytowanym fragmencie zastąpić odniesienia do wiedzy odniesieniami do prawdy — łącznie z niewielkimi zmianami stylistycznymi oraz zostawiając „wiedział” w przedostatnim zdaniu — i zastanowić się nad poprawnością takiego argumentu w zastosowaniu do predykatu „jest prawdą”. Dostrzeże się wówczas, że choć wszystkie zdania kryją w sobie prawdziwe tezy, to zbyt jednoznaczna lub po prostu nietrafna jest ich negatywna ocena kryjąca się w drugim i przedostatnim zdaniu. Po pierwsze, „fortunnie” jest mówić, że „wiele z tego, co dziś uważamy za prawdę, [...] tylko wydaje się prawdą, lecz nią nie jest”. Po drugie, nie budzi poważnych zastrzeżeń teza, że „o tym, co rzeczywiście jest prawdą, nikt nigdy nie będzie wiedział, że rzeczywiście jest prawdą”<sup>59</sup>. Rzecz jasna, obie obserwacje są sporne, lecz nie tak kontrowersyjne, jak sugeruje się w przypadku ich epistemicznych odpowiedników<sup>60</sup>.

Jeśli zatem pojęcie wiedzy jest „nieużyteczne”, to tak samo jest też z pojęciem prawdy. Ponieważ jednak to drugie pojęcie uznaję za użyteczne, nie pozostaje mi nic

<sup>59</sup> Budzi natomiast wątpliwości konsekwentne podstawienie, tj. teza: „o tym, co rzeczywiście jest prawdą, nigdy nie będzie (rzeczywiście) prawdą, że rzeczywiście jest prawdą”, co wynika z redundancji iterowanych predykatów prawdy. Podobnie jest jednak z wyjściowym, epistemicznym pierwowzorem tej tezy; zob. następny przypis.

<sup>60</sup> Spróbujmy prześledzić przytoczony argument. Pierwsze zdanie stwierdza (wzmocnijmy je nieco, pomijając odniesienia do momentów czasowych, a ściślej do zmian w czasie): (\*)  $\exists p (BsKsp \wedge \sim p)$ , czyli, że istnieją fałszywe sądy, co do których mniemamy, że są naszą wiedzą. Akceptacja (\*) nie zależy od akceptacji K-faktywności: zwolennicy K-faktywności uznaliby, że z (\*) wynika, iż nie wiemy, czy  $p$ , a przeciwnicy, że nie ma takiej konsekwencji. I rzeczywiście, trudno znaleźć epistemologa, który odrzuciłby (\*) (niektórzy sceptycy proponują silniejszą tezę, zmieniając „ $\exists$ ” na „ $\forall$ ”). W drugim zdaniu Grobler wskazuje na wspomniane konsekwencje przyjęcia K-faktywności i (\*), mianowicie, że mamy również (\*\*):  $\exists p (BsKsp \wedge \sim Kp)$ . Czy jednak „niefortunnie” jest tak „mówić”? Przyjąć mogą nie tylko fortunność wypowiedzi zdań (\*) i (\*\*), lecz także to, że wiem, iż są one prawdziwe dla omylnego, acz optymistycznie (w sensie epistemicznym) nastawionego podmiotu. Niemniej, istotne jest następne zdanie sugerujące, że (pomijam: „musielibyśmy mówić”):  $\forall p (Ksp \rightarrow \diamond(BsKsp \wedge \sim Ksp))$ . Ograniczenie kwantyfikatora do wiedzy nie występuje jednak w poprzednich tezach, a więc chodzi raczej o tezę (uzyskaną z (\*\*)) przez, nazwijmy to, możliwościowe uogólnienie, tj. jeśli coś zachodzi dla pewnych obiektów, to dla wszystkich możliwe jest, że zachodzi: (\*\*\*)  $\forall p \diamond(BsKsp \wedge \sim Kp)$ . Zostawiając na boku kwestię poprawności takiego przejścia — możemy po prostu postulować (\*\*\*) , a nie wyprowadzać; stwierdzić należy, że na pierwszy rzut oka teza ta nie jest kontrowersyjna. Przedostatnie zdanie z cytatu to teza (ponownie pomijam parametryzację temporalną i zakładam jednolitą interpretację zwrotów epistemicznych): (#)  $\forall p (Ksp \rightarrow \sim \exists s' Ks'Ksp)$ , przy czym „ $K$ ” to tym razem „naprawdę wiedzieć”. Przyznam jednak, że z punktu widzenia semantyki trudno jest dostrzec różnicę względem „wiedzieć”. Daje nam to m.in. tezę przeciwną do KK-tezy:  $\forall p (Ksp \rightarrow \sim KsKsp)$ . Choć współcześnie większość epistemologów kwestionuje zasadność KK-tezy, to nikt nie przyjmuje jej przeciwieństwa. Tym bardziej nikt nie przyjmuje silniejszej (#). Takie konsekwencje byłyby problematyczne dla zwolenników K-faktywności, choć trudno dostrzec, by miały one wynikać bezpośrednio z akceptacji K-faktywności.

innego, jak tylko przyjąć użyteczność pierwszego. Innymi słowy, możemy zasadnie używać „wiedzieć” — i *de facto* używamy — nawet jeśli dostrzegamy, że to użycie w wielu wypadkach może nie być trafne ze względu na to, że nie jesteśmy w stanie przyjąć „boskiej perspektywy”, ujrzeć „widoku znikąd” i bezspornie zweryfikować spełnianie warunku aletycznego<sup>61</sup>.

Można by wysunąć zarzut, że analogia ta czyni z wiedzy bardziej „obiektywne” pojęcie, niezależne od naszych najlepszych metod weryfikacji. Właśnie taka jest jednak natura semantyki. Równie dobrze można by krytykować warunek przekonania, ponieważ nigdy bezwzględnie nie ustalimy, czy dane użycie „być przekonany” jest prawdziwe (nawet w samoatrybucjach, ponieważ możemy błędnie odczytywać swoje nastawienia). Podobnie jest z ekstensją wielu innych wyrażań i z warunkami prawdziwości wielu innych zdań. Czy zatem zarzuty kierowane pod adresem warunku aletycznego nie są w istocie zarzutami wobec semantyki warunków prawdziwości?<sup>62</sup>

<sup>61</sup> Jak słusznie zauważa BonJour (2002: 30): „But a proponent of the traditional conception will reply that what this shows is not that the truth condition is mistaken, but rather that it is a mistake to think of it as a condition that a person must determine independently to be satisfied in order to have knowledge; instead, it is just a condition that must in fact *be* satisfied (something that is in fact true of all of the conditions in question)”.

<sup>62</sup> Niektórzy uważają, że wspomniana obiektywność jest problematyczna, ponieważ „Jest [...] oczywiste, że wiedza nie dziedziczy po prawdzie żadnej z istotnych jej własności logicznych” (Oleksy 2005: 30). Autor ten wymienia trzy takie własności. Po pierwsze, „prawdziwość zdania nie zależy od tego, czy ktoś je uznaje albo potrafi uzasadnić. Nikt, kto wyznaje PUP [JTB], nie może twierdzić, że wiedza, że *p*, jest niezależna od tego, czy ktokolwiek uznaje *p* lub potrafi je uzasadnić”. Po drugie, „prawda rozciąga się na wszystko, co z niej wynika, ale nie wiedza”. Po trzecie, „uniwersalna zasada »wiedza, że *p*, implikuje, że *p* jest prawdą« da się obronić tylko przy założeniu (1) że wiedza zdaniowa zawsze podlega wartościowaniu logicznemu, a dalej (przy założeniu (1)), (2) że wartościowanie logiczne zawsze podlega zasadzie dwuwartościowości”. Sądzę, że w pierwszym punkcie autor ma rację w obu zdaniach, lecz zarazem w jednym z nich pisze o metajęzyku, a w drugim o języku przedmiotowym, a zatem myli się co do wniosku. Jeśli ustalamy, że wartość logiczna każdego zdania jest niezależna od uzasadnienia, to dotyczy to również zdań „*s* wie, że *p*” czy nawet „*s* ma uzasadnienie, że *p*” — a wówczas to, czy są one prawdziwe, jest niezależne od tego, czy ktoś kiedyś będzie miał nawet najlepsze uzasadnienie ich prawdziwości. Czym innym jest natomiast postulat, że aby zdanie było prawdziwe, musi zachodzić pewna relacja, o której mówi, np. relacja uzasadnienia. Krótko mówiąc: jeśli *Jsp* jest zdaniem „*s* ma uzasadnienie, że *p*”, to „*Jsp*” jest prawdziwe wtw *Jsp*, lecz „»*Jsp*« jest prawdziwe” nie zależy od uzasadnienia, ponieważ uzasadnienie nie jest skorelowane w sposób ścisły z predykatem prawdy — i podobnie jest ze zdaniem „*s* wie, że *p*”. Druga uwaga autora wiąże się ze sporem wokół tzw. epistemicznej zasady domknięcia (dalej EZD). Po pierwsze jednak, podany przez niego przykład dotyczy zbyt silnej zasady: jeśli *Ksp* i *z p* wynika *q*, to *Ksq*, która nie zachodzi także dla operatora prawdy. W tym wypadku należy założyć, że prawdziwe — oprócz *p* i *q* — jest też zdanie „*z p* wynika *q*”, a w EZD, że zdanie to jest przedmiotem wiedzy. Po drugie, przykład nie jest trafny, ponieważ z tego, że coś jest czerwone, nie wynika, że jest karmazynowe, raczej na odwrót. Autor ma raczej na myśli związek: jeśli *x* jest czerwony, to istnieje odcień czerwieni przysługujący *x* (zakładając, że „czysty czerwony” to też „odcień”). Jeśli wiem, że związek ten zachodzi, oraz wiem, że *x* jest czerwony, to — zgodnie z poprawioną wersją EZD — wiem także, że istnieje odcień czerwieni przysługujący *x* (nie muszę wiedzieć jaki). Przykład

Jako uzupełnienie rozważań przywołam inny zarzut wobec K-faktywności wiedzy, przypisywany Nicholasowi Maxwellowi (zob. Ichikawa, Steup 2012). Przyjmuje się, że fizyka Newtonowska jest częścią naszej ogólnej wiedzy naukowej. Jednak w świetle teorii względności jest ona fałszywa. Tym samym możemy wiedzieć coś, co jest fałszem, a przynajmniej używać „wiedzieć” w niefaktywny sposób.

Zarzut ten również jest bliski problemowi zdań typu (5d), ponieważ dotyczy tego, co kiedyś określano jako wiedzę, lecz co — w odróżnieniu od (5d) — uznajemy dzisiaj jedynie za częściowo prawdziwe. Przyznać trzeba, że na pierwszy rzut oka jest on dość przekonujący, lecz po chwili refleksji okazuje się chybiony, ponieważ mowa w nim o wiedzy przez znajomość — w języku polskim reprezentowanej po prostu przez czasownik „znać” — a nie wiedzy propozycjonalnej. Osoby po lekcjach fizyki znają teorię Newtonowską, tzn. zapoznały się z jej prawami, założeniami, definicjami itp. Tylko w tym znaczeniu teoria ta jest „częścią naszej wiedzy”<sup>63</sup>.

### 5. MANEWR PRAGMATYCZNY HAZLETTA, CZYLI O FAKTYWNOŚCI JAKO IMPLIKATURZE

Hazlett starał się wskazać przykłady J-niefaktywnego użycia „wiedzieć”. Uznaliśmy je za nietrafne. Trudno jest jednak przyjąć, że nie mamy do czynienia z przykładami J-faktywnego użycia „wiedzieć” — znajdują się one nawet na liście podanych przez Hazletta różnych obocznych użyć „wiedzieć” (2010: 510-511; są to przynajmniej II i III). Hazlett musi więc znaleźć wyjaśnienie takiego użycia i w tym właśnie

---

ten nie jest problematyczny. Rzecz jasna, trudno wskazać filozofa, który przyjmowałby EZD w nieograniczonej postaci, czyli bez żadnego doprecyzowania pojęcia wiedzy ze względu na obecną w niej relację wynikania (czy też, częściej, implikacji). Z jednej strony można powiedzieć, że EZD zachodzi dla podmiotu idealnego, a dla podmiotów ludzkich mamy jedną z jej słabszych postaci. Z drugiej strony pewnym rozwiązaniem jest przyjęcie kontekstualizmu epistemicznego, który relatywizuje EZD do kontekstu konwersacyjnego i związanych z nim standardów epistemicznych. Podobnie jest zresztą z operatorem prawdy: dotycząca go zasada domknięcia, gdy dotyczy np. zdań okazjonalnych, również musi być zrelatywizowana do danego kontekstu. W końcu, trzecia uwaga autora nie jest poprawna w punkcie (2), ponieważ nawet jeśli przyjmujemy istnienie nieskończenie wielu wartości logicznych, nadal możemy utrzymywać, że wiedza dotyczy tylko tego, co jest prawdą. Zasada dwuwartościowości nie jest konieczna dla poprawności warunku aletycznego. Wcześniej natomiast odrzuciłem irrealizm i anarchizm epistemiczny, co jest zgodne z uwagą (1), lecz nie wyklucza, że niektóre zdania epistemiczne nie mają wartości logicznej lub też mają wartość inną niż prawda lub fałsz.

<sup>63</sup> Zob. Ichikawa, Steup 2012. Odpowiedź tę precyzują następująco: „Additionally, we can distinguish between two theories,  $T$  and  $T^*$ , where  $T$  is Newtonian physics and  $T^*$  is updated theoretical physics at the cutting edge.  $T^*$  does not literally include  $T$  as a part, but absorbs  $T$  by virtue of explaining in which way  $T$  is useful for understanding the world, what assumptions  $T$  is based on, where  $T$  fails, and how  $T$  must be corrected to describe the world accurately. So we could say that, since we know  $T^*$ , we know Newtonian physics in the sense that we know how Newtonian physics helps us understand the world and where and how Newtonian physics fails”.



celu wykorzystuje pojęcie implikatury<sup>64</sup>. Zanim zbadamy tę propozycję, łatwo jest dostrzec pewną słabość podejścia Hazletta. Zachodzi w nim zastanawiająca asymetria: przykłady J-niefaktywnego użycia „wiedzieć” uznane są za dosłownie prawdziwe, natomiast zdecydowanie bardziej powszechne przykłady J-faktywnego użycia „wiedzieć” uznane są za dosłownie fałszywe, choć zarazem zasadnie stwierdzalne. Dlaczego nie postąpić odwrotnie — uznać pierwsze za fałszywe i znaleźć dla nich wyjaśnienie pragmatyczne?<sup>65</sup>

Zastosowany przez Hazletta manewr pragmatyczny sprowadza się do postulatu I-faktywności, czyli tezy, że asercja „*s* wie, że *p*” implikuje konwersacyjnie, że „*p*” jest prawdą. Jak wspomniałem, przyjęcie takiego związku prowadzić ma do wyjaśnienia, dlaczego łączymy użycie „wiedzieć” z prawdziwością dopełnień propozycyjalnych, a zatem także, dlaczego uważamy za niepoprawne zdania o schemacie „*s* wie, że *p*, ale nie-*p*” (nie są one sprzeczne, lecz pragmatycznie absurdalne, tak jak zdania moore’owskie). Jednocześnie związek ten tłumaczyć ma prawdziwość zdań takich jak (5a) i (5b), czyli bardziej złożonych zdań o tym schemacie. Nieco inaczej rzecz ujmując, zgodnie z podejściem Hazletta zdania o postaci „*s* wie, że *p*, ale nie-*p*” są prawdziwe, lecz w wielu wypadkach nie są zasadnie stwierdzalne.

Założenia takie brzmią obiecująco, niemal od razu jednak napotykamy problem w postaci testu z usuwalności implikatur (por. Turri 2011: 149-150, Tsohatzidis 2012: 453-454). Jak pamiętamy, jest to podstawowy test na odróżnienie implikatury od wynikania, a także presupozycji<sup>66</sup>. W uproszczeniu polega on na tym, że wypowiadając

<sup>64</sup> Hazlett (2012) w tytule swojej pierwszej pracy określił faktywność językową jako mit, ponieważ ten, choć jest fałszywy, zawiera w sobie ziarno prawdy. Według niego tym ziarnem ma być właśnie faktywność rozumiana pragmatycznie.

<sup>65</sup> Por. Hannon 2013, Tsohatzidis 2012. Pierwszy autor snuje także ogólne rozważania metodologiczne, m.in. wskazuje, że w naukach szczegółowych czasami ignoruje się kontrprzykłady, gdy ich liczba jest znikoma, a dana teoria bardzo dobrze uzasadniona. Z takiej perspektywy postępowanie Hazletta jest wręcz odwrotne: w obliczu nielicznych kontrprzykładów (załóżmy, że istnieją takie) nie tyle modyfikuje on teorię, ile wywraca ją do góry nogami.

<sup>66</sup> Test ten, zastosowany do naszych obecnych rozważań, pozwala rozstrzygnąć, czy mamy do czynienia z I-faktywnością, czy z W-faktywnością lub P-faktywnością. Jak czytelnik się zapewne zorientował (w 4.1.), przyjmuję dość klasyczny model. Mając do czynienia z implikacją — rozumianą ogólnie, czyli jako wskazywanie na prawdziwość jednego zdania przez asercję innego — stosujemy dwa testy, aby rozstrzygnąć, czy jest ona wynikiem, presupozycją, czy implikaturą. Najpierw wykonujemy (choć kolejność nie jest ważna) test z odwoływalności i rozstrzygamy, czy drugie zdanie jest implikaturą. Jeśli wynik testu wskazuje, że nie jest, to musimy zastosować test z rzutowania, który pozwoli nam ustalić, czy mamy do czynienia z wynikiem, czy presupozycją. Pierwszy stosuję w tej części, a drugi w następnej. Wszystko to, rzecz jasna, przy bliższych analizach okazuje się problematyczne — w szczególności test z usuwalności w zastosowaniu do presupozycji — lecz taki ogólny obraz jest bardzo użyteczny. Podważając bowiem wszelkie testy, kwestionujemy również rozróżnienia, których dotyczą. Interesujące jest zastosowanie tych testów do niektórych prac postulujących pragmatyczną interpretację zdań epistemicznych, głównie badających ich implikatury, zob. np. Rysiew 2007. Zauważmy także, że Hazlett w gruncie rzeczy stosuje tzw. manewr zasadnej stwierdzalności (zob. DeRose 2009: rozdz. 3), tylko zastosowany do relacji semantycznych.

zdanie, które niesie ze sobą pewną implikaturę (uogólnioną lub uszczegółowioną), możemy ją jawnie lub kontekstowo odwołać. Pierwszy sposób jest werbalny i najczęściej polega na dodaniu do zdania wyjściowego informacji usuwającej implikaturę. Drugi sposób ma charakter niewerbalny, związany z szeroko rozumianym kontekstem konwersacyjnym, tj. okolicznościami rozmowy (miejscem, czasem itp.), jak również z jej przebiegiem czy wiedzą wspólną jej uczestników. Powiedzieć też można, że w drugim wypadku zdanie wyjściowe po prostu nie sugeruje tego, co w innych sytuacjach.

Łatwo dostrzec, że proponowane przez Hazletta argumenty na rzecz I-faktywności sprawiają, że nie będzie ona przechodzić tego testu, a dokładniej jego najczęściej stosowanej w literaturze pierwszej postaci<sup>67</sup>. Jeśli bowiem zdania o schemacie „*s* wie, że *p*, ale nie-*p*” są w większości pragmatycznie absurdalne, to oznacza, że stosowna implikatura nie może być odwołana. I-faktywność nie może tłumaczyć pragmatycznej absurdalności zdań o schemacie „*s* wie, że *p*, ale nie-*p*”, ponieważ jest wręcz przeciwnie: zakłada ona, że zdania takie są pragmatycznie poprawne<sup>68</sup>.

W swojej drugiej pracy Hazlett (2012: 467-471) próbuje odpowiedzieć na ten zarzut. Odwołuje się przy tym do obserwacji, że usuwanie implikatur nie musi dotyczyć konkretnego zdania i tego samego kontekstu: raczej wystarczy znaleźć inne sytuacje, w których wypowiedzenie „*s* wie, że *p*” nie implikuje, że „*p*” jest prawdą, lub takie, w których można zasadnie stwierdzić „*s* wie, że *p*, ale nie-*p*”.

Znalezienie takich sytuacji dla atrybucji pierwszoosobowych jest niezmiernie trudne, lecz Hazlett uważa, że nie jest to konsekwencją W-faktywności ani P-faktyw-

<sup>67</sup> Trzy sprawy wymagają wzmianki. Po pierwsze, już Grice (1989: 39-40) bada także inne testy na obecność implikatury — ściślej: własności implikatur, których obecność traktuje się jako test, ponieważ nie przysługują one związkowi semantycznemu, a zwłaszcza wynikaniu. Test z usuwalności uznaje jednak za najskuteczniejszy. Jeśli weźmiemy pod uwagę pozostałe słabsze testy, to i one pokazują, że nie mamy I-faktywności. To samo dotyczy testu ze wzmacnialności implikatury Saddocka (1978), dość bliskiemu testowi z usuwalności. Po drugie, już sam Grice pisał (1989: 44): „Now I think that all conversational implicatures are cancellable, but unfortunately one cannot regard the fulfillment of a cancellability test as decisively establishing the presence of a conversational implicature”. A zatem test ten jest konieczny, ale niewystarczający — Grice’owi chodziło głównie o tzw. luźne użycie wyrażen. Po trzecie, wspomnieć trzeba o dyskusji wokół testu z usuwalności, która współcześnie została wywołana pracą Weinerja (2006). Jej omówienie i odniesienia bibliograficzne — zob. Palczewski 2014: tom I, rozdz. 5.

<sup>68</sup> Należy podkreślić, że przyjmując I-faktywność, Hazlett rozumie ją jako element pragmatycznej P-faktywności. Świadczy o tym wiele fragmentów, głównie w drugiej pracy, np. „I argued that when an utterance of <S knows *p*> implies *p*, it’s down to conversational implicature: the speaker presupposes *p* in (something like) Stalnaker’s pragmatic sense” (Hazlett 2012: 467). Wydaje się, że Hazlett nie dostrzega, że implikatura nie spełnia testu z rzutowania. Odpowiedź jest jednak dość złożona i trzeba stwierdzić na jego korzyść, że być może zakłada on, że przy pozytywnych atrybucjach epistemicznych implikatura ma przewagę nad presupozycją. Podobnie w następnej części rozważań będę przyjmować, za przywołanym przez Hazletta Stalnakerem, że w takich sytuacjach przewagę nad presupozycją ma wynikanie. Trudno byłoby bronić ujęcia, zgodnie z którym relacja presupozycji jest relacją implikatury, nawet gdy ograniczymy się do pozytywnych atrybucji epistemicznych.

ności, i próbuje podać pragmatyczne wyjaśnienie: koniecznym warunkiem wiedzy jest przekonanie, co sprawia, że stwierdzając „Wiem, że  $p$ , ale nie- $p$ ”, stwierdzamy zarazem, że jesteśmy przekonani, że  $p$ , jak również dajemy do zrozumienia, że nie- $p$ . Wyjaśnienie jest więc podobne jak w wypadku zdań moore’owskich — zostaje przeniesione na interesujący nas schemat przez warunek przekonania.

Chciałbym przedstawić trzy wątpliwości. Po pierwsze, warunek przekonania nie jest tak oczywisty, jak sugeruje Hazlett, i opieranie się na nim zamiast na warunku aletycznym jest dość zaskakujące<sup>69</sup>. Dlaczego Hazlett uznaje J-doksastyczność „wiedzieć”, a nie uznaje J-faktywności? Czy jego zdaniem nie znajdziemy przykładów analogicznych do tych rozpatrywanych w poprzednim podrozdziale, lecz dotyczących związku wiedzy z przekonaniem?

Po drugie, należy dążyć do jednolitych wyjaśnień dla pierwszo- i trzecioosobowych atrybucji epistemicznych. Zauważmy, że jeśli zgodzę się, iż stwierdzając, że ktoś wie, iż  $p$ , implikują pragmatycznie, że wiem, iż  $p$ , to dla atrybucji trzecioosobowych również powinno działać wyjaśnienie zaproponowane przez Hazletta, a tak nie jest<sup>70</sup>.

Po trzecie, w części 2 wspomniałem, że za sprzecznością zdań „ $s$  wie, że  $p$ , ale nie- $p$ ” przemawiać może epistemiczna teoria asercji (ETA), w myśl której asercja „nie- $p$ ” ma implikaturę: wiem, że nie- $p$ . Aby otrzymać sprzeczność, potrzebujemy jednak W-faktywności<sup>71</sup>, ponieważ trudno jest założyć, że z jedną wypowiedzią wiąże się także swoista „implikatura zwrotna”: asercja „Wiem, że nie- $p$ ” sugeruje, że nie- $p$ . Tak więc przyjmując ETA, gdy chcemy mówić o niepoprawności zdań postaci „ $s$  wie, że  $p$ , ale nie- $p$ ”, powinniśmy przyjąć również W-faktywność, a nie I-faktywność. Widać także, dlaczego za niepoprawne pragmatycznie uznajemy koniunkcje moore’owskie: skoro asercja „nie- $p$ ” sugeruje, że wiem, iż nie- $p$ , to także — zgodnie z warunkiem przekonania — sugeruje, że jestem przekonany, iż nie- $p$ , co jest sprzeczne z pierwszymi członami tych koniunkcji<sup>72</sup>. Dostajemy zatem wyjaśnienie alternatywne do zaproponowanego przez Hazletta, które również zakłada warunek prze-

<sup>69</sup> „Belief is a necessary condition on knowledge, and it is an obvious necessary condition, such that anyone who asserts that S knows  $p$  is openly committed to S’s believing  $p$ ” (Hazlett 2012: 469).

<sup>70</sup> Załóżmy, że stwierdzam „Ania wie, że Jan ją zdradza, lecz Jan jej nie zdradza”. Zdanie to jest niewątpliwie sprzeczne (pragmatycznie lub semantycznie). Zgodnie z podejściem Hazletta wynika z tego, że Ania jest przekonana, że Jan ją zdradza, a ja sugeruję, że Jan jej nie zdradza — lecz to jest zupełnie dopuszczalne. Skoro jednak stwierdziłem, że Ania wie, to zgodnie z przyjętą relacją pragmatyczną sugeruję, że ja też wiem, że Jan zdradza Anię. A zatem, sugeruję, że wiem, że Jan zdradza Anię oraz sugeruję, że jej nie zdradza. Z koniunkcji tej otrzymalibyśmy wyjaśnienie podane przez Hazletta, gdyby relacja implikatury była przechodnia, nie ma ona jednak tej własności (por. Atlas 2005: 59).

<sup>71</sup> W części 2 pisałem, że rolę taką odgrywa K-faktywność, ponieważ rozpatrywaliśmy tam argumenty za jej zachodzeniem. W istocie W-faktywność i K-faktywność są dwiema stronami tego samego medalu: językową i pojęciową. Zauważmy, że sprzeczność, o której mowa, jest natury pragmatyczno-semantycznej.

<sup>72</sup> Jest tak, jeśli przyjmujemy, że nie może być tak, że zarazem jestem przekonany, że  $p$ , jak i jestem przekonany, że nie- $p$ . W gruncie rzeczy zasadę tę wystarczy odnieść tylko do wyrażanych wprost w jednej wypowiedzi przekań.

niania, ale dodatkowo też i ETA. Podejście to stosuje się w równym stopniu do pierwszo- i trzecioosobowych atrybucji epistemicznych, a prócz tego wyjaśnia niedorzeczność koniunkcji moore'owskich.

Inna jest odpowiedź Hazletta na zarzut niezgodności z testem odwoływalności implikatur dla trzecioosobowych atrybucji epistemicznych. W tym wypadku opiera się na omawianych już przykładach J-niefaktywnych atrybucji „wiedzieć”. Przykłady te mają stanowić owe alternatywne wobec pierwotnych atrybucji wiedzy konteksty usuwające postulowaną implikaturę<sup>73</sup>. Problem polega na tym, że przykłady te ostatecznie uznaliśmy za nietrafione, za takie, które można wyjaśnić prościej, np. przez tezę o projekcji bohatera. Odpowiedź ta jest więc nieskuteczna, co uprawdopodobnia zasadność zarzutu.

Przeciwko postulatowi I-faktywności, czyli za W-faktywnością lub P-faktywnością, przemawia także fakt, że wycofujemy się z przypisania wiedzy, gdy jej przedmiot okazuje się fałszem. Niech za przykład posłuży następujący dialog — A: „Wiem, że to jest za tym zakrętem. [Po chwili] Hmm. A jednak nie”. B: „Mówiłeś, że wiesz”. A: „No dobrze, przyznaję, myliłem się”. Gdyby wiedza była J-niefaktywna, czyli np. I-faktywna, to dziwiłoby takie wycofanie, zaprzeczenie swojej wcześniejszej atrybucji. Unaocznia to analogiczny dialog dla J-niefaktywnych postaw propozycjonalnych — A: „Sądzę, że to jest za tym zakrętem. [Po chwili] Hmm. A jednak nie”. B: „Mówiłeś, że sądzisz”. A: „No dobrze, przyznaję, myliłem się”. Podkreślmy też, że opisana sytuacja nie stanowi wyjątku, lecz regułę, przedstawia powszechną praktykę konwersacyjną (por. Hannon 2013).

Hazlett nie poprzestaje na postulacie pragmatycznej interpretacji faktywności językowej w kategoriach implikatury, lecz stara się go uzasadnić, przedstawiając J-niefaktywną teorię atrybucji epistemicznych. Prześledźmy to uzasadnienie, pomijając nieistotne dla nas składniki tej teorii.

Pierwsze założenie przyjęte przez Hazletta głosi, że przypisując danej osobie wiedzę, przypisuje się jej także „epistemicznie zagwarantowane (*warranted*) przekonanie”, to znaczy, w duchu AJ: asercja „*s* wie, że *p*” jest prawdziwa tylko wtedy, gdy *s* ma epistemicznie zagwarantowane przekonanie, że *p*. Drugie założenie mówi o tym, że jest „prawdą pojęciową”, iż przekonania, które są epistemicznie zagwarantowane, zazwyczaj są też prawdziwe, czyli zakładamy ich faktywność w kategoriach implikatury<sup>74</sup>.

<sup>73</sup> Hazlett podaje jeden przykład, dokonując drobnej zmiany: używa „wiedzieć” w czasie przeszłym. Ponadto podaje dodatkowe przykłady (jeden z Holton 1997: 626) usuwalności kontekstowej. Nie wnoszą one nic nowego — w sensie interesującym Hazletta — do dyskusji nad dosłownym J-niefaktywnym użyciem „wiedzieć”.

<sup>74</sup> „It is conceptual truth that epistemically warranted beliefs [...] tend to be true” (Hazlett 2010: 508). Tendencję taką należy rozumieć pragmatycznie w sensie implikatury, co pokazuje opis przykładów analizowanych przez Hazletta w dalszej części jego pracy, por. Tsohatzidis 2012: 457. Gdyby traktować ową „prawdę pojęciową” jako związek pojęciowy (warunek konieczny) lub wynikanie, to oba założenia dałyby J-faktywność.

Obie przesłanki są wątpliwe, lecz pominię ich omawianie (odnośnie do założenia drugiego zob. wyżej, przyp. 16). O wiele bardziej problematyczne okazuje się bowiem samo rozumowanie. Jak słusznie wskazał Tsohatzidis (2012: 457-458), nie jest prawdziwa zasada mówiąca: jeśli zdanie  $z_1$  implikuje semantycznie zdanie  $z_2$ , to cokolwiek jest implikowane pragmatycznie przez  $z_2$ , może być również implikowane pragmatycznie przez  $z_1$ . Rozpatrzmy zdania ze znanego przykładu: (i) Zimno tutaj, (ii) Zamknij okno, (iii) Zimno tutaj, choć wszystkie okna są zamknięte. Rzecz jasna (i) może implikować pragmatycznie (ii), ale żadne wypowiedzenie (iii) nie będzie implikować pragmatycznie (ii), chociaż (iii) implikuje semantycznie (i).

Rozumowanie podane przez Hazletta jest więc zawodne, a dodając do tego wątpliwość założeń jego teorii (szczególnie drugiego), uznać je należy za materialnie wątpliwe. Ponadto stoi w sprzeczności z ogólnymi założeniami pragmatyki grice'owskiej, a mianowicie z tym, że implikatura jest wyprowadzana przez rozmówcę z dosłownego znaczenia wypowiedzi (z „tego, co powiedziane”), a nie z tego, co wynika z dosłownego znaczenia wypowiedzi.

## 6. FAKTYWNOŚĆ „WIEDZIEĆ” — PRESUPOZYCJA A WYNIKANIE

Wykluczwszy I-faktywność, stajemy przed wyborem między faktywnością rozumianą jako relacja presupozycji oraz faktywnością pojętą w kategoriach wynikania — jeśli zgadzamy się, że asercja „ $s$  wie, że  $p$ ” w jakimś sensie implikuje prawdziwość „ $p$ ”, czyli gdy poszukujemy uzasadnienia dla J-faktywności (zob. wyżej, przyp. 66). Pierwsza relacja dopuszcza zarówno interpretację semantyczną, jak i pragmatyczną, druga jest *stricte* semantyczna. Osobie chcącej podważyć J-faktywność pozostaje zatem argumentacja za P-faktywnością w sensie pragmatycznym (co sugerował też Hazlett, zob. wyżej, przyp. 68). Osoba taka musi jednocześnie wykazać, że wykluczona jest W-faktywność.

Zacznijmy od testu rzutowania, który pozwoli nam ustalić, czy mamy do czynienia z presuponowaniem prawdziwości „ $p$ ” przez zdania o schemacie „ $s$  wie, że  $p$ ”. Załóżmy, że chodzi o zdanie „Jan wie, że Toruń leży nad Wisłą”. Rozpatrzmy następujące zanurzenia (por. zdania w 3.2):

- (8)
- (a) Jan nie wie, że Toruń leży nad Wisłą.
  - (b) Jeśli Jan wie, że Toruń leży nad Wisłą, to Ania także to wie.
  - (c) Czy Jan wie, że Toruń leży nad Wisłą?
  - (d) Możliwe, że Jan wie, że Toruń leży nad Wisłą.
  - (e) Sądzę, że Jan wie, że Toruń leży nad Wisłą.

Każde z tych zdań (lub ich asercji) presuponuje prawdziwość zdania „Toruń leży nad Wisłą”. Słyszac jedno z nich, a nie znając ich presupozycji, mogą również —

zgodnie z testem von Fintela — powiedzieć: „Chwileczkę. Nie miałem pojęcia, że Toruń leży nad Wisłą”.

Należy zatem przyjąć, że mamy do czynienia z P-faktywnością<sup>75</sup>. Pozostaje teraz do ustalenia, czy chodzi o relację semantyczną, czy pragmatyczną oraz ich zgodność z W-faktywnością. Rozstrzygnięcie ogólnej kwestii natury presupozycji jest oczywiście złożonym zagadnieniem i wykracza poza ramy tej pracy. Interesują nas tylko zdania epistemiczne, do których można zastosować obie interpretacje — będziemy zakładać ich lokalną adekwatność. Ponieważ brakuje jednoznacznych testów na rozróżnienie tych dwóch rodzajów presupozycji<sup>76</sup>, analiza będzie dotyczyć głównie ich zgodności z W-faktywnością i co za tym idzie, z głównym lingwistycznym argumentem za warunkiem alelicznym.

Ogólnie rzecz biorąc, czyli pomijając naturę presupozycji, wskazuje się, że istnieją czasowniki W-faktywne, które nie są P-faktywne. Egré (2008: 101) jako przykład podaje czasownik „dowieść” (*prove*), gdy używany jest w nietechnicznym, potocznym znaczeniu bliskim „wykazać”. Zdanie (9a) implikuje prawdziwość dopełnienia, ale nie jest tak w wypadku zdania (9b)<sup>77</sup>:

- (9) (a) Jan dowiódł, że firma była okradana [\*choć nie była].  
 (b) Jan nie dowiódł, że firma była okradana [gdyż nie była].

Uzupełnienia tych zdań sugerują zastosowanie testu z usuwalności implikacji pragmatycznych: pierwsze zdanie go nie przeszło, toteż mamy do czynienia z wynikaniem, a drugie go przeszło, mamy więc do czynienia z implikacją pragmatyczną. Podkreślić jednak należy różnicę względem oryginalnego testu: zdanie (9b) nie dotyczy

<sup>75</sup> Oczywiście nie odkrywamy niczego nowego: „wiedzieć” jest powszechnie zaliczane przez lingwistów do czasowników faktywnych (w sensie presupozycji), które tworzą ważną klasę wyrazów wprowadzających presupozycję (*presupposition triggers*).

<sup>76</sup> Fakt, że jedne mają przysługiwać zdaniom, a drugie ich asercjom trudno uznać za użyteczny test. Związany jest on natomiast ze sporem na temat tego, czy presupozycje są usuwalne. Zgodnie z jedną z możliwości tylko presupozycje pragmatyczne są usuwalne. Byłoby to poszukiwaną różnicą — zob. wyżej, przyp. 34. Jednocześnie należy podkreślić, że „There is no conflict between the semantic and pragmatic concepts of presupposition: they are explications of related but different ideas. In general, any semantic presupposition of a proposition expressed in a given context will be a pragmatic presupposition of the people in that context, but the converse clearly does not hold” (Stalnaker 1970/1999: 38).

<sup>77</sup> Zdanie (9b) przybrać może też postać: „Jan nie dowiódł, że firma była okradana, lecz nie dowiódł także, że nie była”. Oprócz „dowieść” Egré wymienia też „jasne jest, że” (*it is clear that*), które również zdaje się nie przechodzić testu z rzutowania z negacji: „Jasne jest, że Jan to zrobił [\*choć być może tego nie zrobił]”, „Nie jest jasne, że Jan to zrobił [gdyż być może tego nie zrobił]”. Zauważmy jednocześnie, że nie są to czasowniki implikatywne (*implicative*) w terminologii Karttunen (1971a), czyli takie, które w zdaniach pozytywnych presuponują prawdziwość zdania podrzędnego, lecz jeśli je zanegujemy, to presuponują negację tego zdania, np. „Rysiu pamiętał o podlaniu kwiatów” presuponuje, że Rysiu podlał kwiaty, a zdanie „Rysiu nie pamiętał o podlaniu kwiatów” presuponuje, że Rysiu nie podlał kwiatów.

zdania wyjściowego, lecz jego negacji, tj. jednej z konstrukcji z testu z rzutowania<sup>78</sup>. Natrafiamy więc na duży problem interpretacyjny: czy zdanie (9b) stanowi kontrprzykład dla P-faktywności „dowieść”, czy raczej przykład zastosowania testu z usuwalności? Egré nie precyzuje przy tym, czy ma na myśli presupozycję semantyczną, czy pragmatyczną. Jeśli przyjmiemy semantyczne rozumienie presupozycji, to nie dziwi fakt, że uznając na podstawie (9a) W-faktywność „dowieść” oraz przyjmując poprawność (9b), nie możemy już przyjąć P-faktywności tego czasownika (Stalnaker 1974/1999: 54). Jeśli z kolei przyjmiemy pragmatyczne rozumienie presupozycji, to W-faktywność nie wyklucza się z P-faktywnością. Kwalifikacja dokonana przez Egré jest więc poprawna tylko przy semantycznej interpretacji P-faktywności<sup>79</sup>.

Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami nie możemy do tej samej grupy zaliczyć „wiedzieć”. Po bliższej analizie widać jednak problematyczność P-faktywności tego czasownika (Karttunen 1971b). Chodzi o obserwację, że omawianej presupozycji nie mają przynajmniej niektóre pierwszoosobowe atrybucje niewiedzy, czy to w czasie teraźniejszym (Beaver, Geurts 2011), czy to w czasie przeszłym (Williamson 2000: 35)<sup>80</sup>. Brak presupozycji zależy od kontekstu, ale pojawić się może również jawne jej usunięcie. Z tych powodów Karttunen określił czasownik „wiedzieć” mianem półfaktywnego (*semifactive*).

<sup>78</sup> Por. uwagi w przyp. 34. Zastosujmy test z rzutowania także dla innych, wybranych tutaj konstrukcji (pomijam zwroty odwołujące): (i) Jeśli Jan dowiedział, że firma była okradana, to Ania kłamie; (ii) Czy Jan dowiedział, że firma była okradana?; (iii) Możliwe, że Jan dowiedział, że firma była okradana; (iv) Sądzę, że Jan dowiedział, że firma była okradana. Czy zdania te rzutują presupozycję, że firma była okradana? Odpowiedź nie jest jednoznaczna. Wydaje się, że w (iii) i (iv) presupozycja ta jest obecna, a w (i) i (ii) nie jest.

<sup>79</sup> W odniesieniu do zdań z negacją Egré (2008: 101) używa na tej samej stronie raz zwrotu „commits the speaker to”, a raz „entailment”. Z łatwością mogę sobie wyobrazić kontekst, w którym rozmówcy wiedzą, że firma była okradana (np. oni sami ją okradli) i pada stwierdzenie: „Jan nie dowiedział, że firma była okradana”. Innymi słowy, nie jest tak, że zdanie takie nigdy nie ma interesującej nas presupozycji, i fakt ten skłania ku interpretacji pragmatycznej. Chciałbym poruszyć jeszcze dwie kwestie. Po pierwsze, założyłem, że semantyczne presupozycje nie są odwoływalne, a jest to kwestia sporna (zob. przyp. 34 i 76). Po drugie, zasadne jest odwrotne wnioskowanie: jeśli mamy P-faktywność semantyczną, czyli nie ma poprawnych zdań postaci (9b) — oraz przy wspomnianym przed chwilą założeniu — to mamy także W-faktywność.

<sup>80</sup> Niech za przykład posłużą asercje zdań: „Nie wiem, że Adam ma dziewczynę, ale nie wiem też, że [czy] jej nie ma”, „Nie wiedziałem, że Adam ma dziewczynę, ponieważ wtedy jej nie miał”. Pierwsze zdanie jest na granicy poprawności, najczęściej powiemy krótko: „Nie wiem, czy...”. Podkreślmy, że interesującej nas presupozycji nie mają także pozostałe konstrukcje z testu z rzutowania, tj. odpowiednio zmodyfikowane zdania (8b)-(8e). Na przykład, mogę powiedzieć: „Czy wiem, że Adam ma dziewczynę? Przecież to oczywiste, że nie ma”. Williamson odnosi się do uwag Grice’a (1989: 279), który wskazywał na P-faktywność, lecz jednocześnie pisał o „osłabieniu” tej presupozycji w zdaniach takich jak „Myślał, że wiedział, że *p*” — czyli właśnie w jednej z konstrukcji z testu rzutowania. Karttunen obok „wiedzieć” do czasowników półfaktywnych zaliczał też m.in. „odkryć” (*discover*) i „zdawać sobie sprawę” (*realize*).

Zauważmy, że sytuacja jest podobna do tej z czasownikiem „dowiedzieć”, lecz ma charakter lokalny, tj. dotyczy tylko niektórych konstrukcji. Pojawiają się tu jednak podobne pytania i problemy związane np. z usuwalnością presupozycji. Ponadto wydzielenie na podstawie takich obserwacji osobnej klasy czasowników jest dość problematyczne i dostrzegali to już Karttunen.

Stalnaker (1974/1999: 55-59) zaproponował więc przyjęcie pragmatycznej interpretacji presupozycji, w tym P-faktywności<sup>81</sup>. Nie wchodząc w szczegóły jego stanowiska, można powiedzieć, że podejście pragmatyczne wyjaśnia brak presupozycji: jest ona niezgodna z wiedzą wspólną uczestników rozmowy. Jej usuwalność dokonuje się zatem na jeden z dwóch sposobów: (i) kontekstowo, gdy rozmówcy dostrzegają, że gdyby osoba przypisująca niewiedzę zakładała prawdziwość dopełnienia, to przeczyłaby wiedzy wspólnej wszystkich uczestników rozmowy, czyli mówiłaby coś niezasadnego lub fałszywego, bądź też (ii) presupozycję usuwa sam przypisujący, aby uniknąć nieporozumień i błędnych akomodacji. Stalnaker przyjmuje więc zarazem W-faktywność, jak i P-faktywność rozumianą pragmatycznie. Wynikanie przeważa nad presupozycją w zdaniach o schemacie „*s* wie, że *p*”, ponieważ nie można sformułować poprawnych zdań „*s* wie, że *p*, ale nie-*p*”. W pozostałych konstrukcjach związanych z rzutowaniem, w tym zdaniach o schemacie „*s* nie wie, że *p*”, obecna jest natomiast jedynie presupozycja, która w pewnych kontekstach nie występuje<sup>82</sup>.

Skoro przyjmujemy pragmatyczną P-faktywność, to aby mieć pełne uzasadnienie połączenia jej z W-faktywnością, powinniśmy dostarczyć świadectw na rzecz tej drugiej<sup>83</sup>. Podam dwa argumenty.

Po pierwsze, uzasadniona wydaje się teza, którą głosił we wstępnej postaci Hintikka (1975: 21), a dookreślił Egré (2008), że W-faktywność jest koniecznym

<sup>81</sup> Inną możliwością, która stanowiłaby pewne wyjście dla semantycznych teorii presupozycji, jest dwuznaczność zdań „*s* nie wie, że *p*” polegająca na dwojakim odczytaniu zakresu negacji w tym zdaniu (Hazlett 2012: 464). Przy wąskim zakresie mamy zdanie wyjściowe, lecz przy szerokim zakresie dostajemy: „Nie jest prawdą (nie jest tak), że *s* wie, że *p*”. Semantycznie zakłada się równoważność tych zdań, lecz wydaje się, że z pragmatycznego punktu widzenia mamy znaczącą różnicę: drugie zdanie nie presuponuje prawdziwości „*p*”. Trudno jest jednak postulować taką dwuznaczność dla każdego problematycznego przypadku.

<sup>82</sup> „It is clear that »*s* knows that *p*« entails that *p*. It is also clear that in most cases when anyone asserts or denies that *s* knows that *p*, he presupposes that *p*. Can this latter fact be explained without building it into the semantics of the word? I think it can” (Stalnaker 1974/1999: 55). Por. Holton 201?, a także tezę Gazdara wspomnianą wyżej, w przyp. 34.

<sup>83</sup> Hazlett (2012: §6) stara się pokazać, że słabość stanowiska Stalnakera polega na asymetrii: dla „*s* wie, że *p*” presupozycja mówiąca o prawdziwości „*p*” jest nieusuwalna ze względu na wynikanie, a dla „*s* nie wie, że *p*” jest usuwalna. Przy jego podejściu, obie są usuwalne. Widzieliśmy jednak, że podejście Hazletta jest problematyczne z innych powodów. Pokażemy, że asymetryczność w podejściu Stalnakera jest uzasadniona. Ponadto, na niespójność W-faktywności z relacjami pragmatycznymi, głównie P-faktywnością, wskazywał również Cohen (1992: 90-91), który opowiadał się za odrzuceniem W-faktywności. Uwagi Cohena analizuje i dookreśla Hazlett (2012: 463-464, 474-475).



i wystarczającym warunkiem, aby czasownik, który przyjmuje dopełnienie propozycyjne, miał także dopełnienie erotetyczne z „czy”. Jeśli teza ta jest prawdziwa, to rzecz jasna „wiedzieć” jest takim czasownikiem. Bronić można także warunkowej równoważności „wiedzieć-że” i „wiedzieć-czy”, tj. tezy, zgodnie z którą, jeśli „*p*” jest prawdziwe, to („*s* wie, że *p*” jest prawdziwe wtw „*s* wie, czy *p*” jest prawdziwe) (por. Schaffer 2007: 399). Gdyby „wiedzieć” było W-niefaktywne, to teza ta byłaby fałszywa<sup>84</sup>.

Po drugie, za W-faktywnością przemawiać może również to, że za sprzeczne uznamy zdania postaci „*s* wie, że *p*, ale nie-*p*”, w których przypisuje się komuś wiedzę na temat analitycznych (w tym logicznych) fałszów. Nie ma natomiast problemu, aby fałsze takie były przedmiotem typowych W-niefaktywnych nastawień sędziowych (zob. Tsohatzidis 2012: 450):

- (10) (a) \*Jan wie, że kawaler to żonaty mężczyzna, ale tak oczywiście nie jest.  
 (b) Jan jest przekonany, że kawaler to żonaty mężczyzna, ale tak oczywiście nie jest.

Zwolennicy W-niefaktywności powinni wytłumaczyć, dlaczego niemożliwe jest znalezienie niesprzecznych przykładów takiego użycia „wiedzieć”. Zwolennicy I-faktywności powinni też zmierzyć się z pytaniami, dlaczego zdanie (10a) nie jest niesprzeczne, skoro implikatura jest w oczywisty sposób fałszywa, i dlaczego nie jest ona usuwalna.

Przyjmuję więc zarysowany m.in. przez Stalnakera obraz, w którym W-faktywność prowadzi do J-faktywności, stanowiąc jej uzasadnienie. Pozwala to również przejść od opisu językowego do K-faktywności, czyli warunku aletycznego z JTB. Krok ten zakłada jednak, że potoczne znaczenie „wiedzieć” jest zgodne ze znacze-

<sup>84</sup> Ponownie brakuje miejsca na rozwinięcie tematu, który m.in. łączy się blisko z różnymi teoriami pytań. Egré (2008: 106), uzasadniając swoją tezę, wskazuje, że „dowieść” i „jasne jest, że”, czyli przykłady predykatów W-faktywnych, lecz P-niefaktywnych, przyjmują dopełnienie erotetyczne z „czy”, np. „Brakuje jednoznacznych świadectw, które dowiodłyby ponad wszelką wątpliwość, czy niektóre dinozaury były ciepłokrwiste”, „Nie jest jasne, czy takie powikłania mogą być zaobserwowane u pacjentów bez nowotworu”. Dodam, że niektórzy autorzy argumentują za ogólniejszą tezą — która również ma swoje korzenie w przywołanej pracy Hintikki — że każdy czasownik P-faktywny przyjmuje zarówno dopełnienia propozycyjne (rozpoczynające się od „że”), jak i erotetyczne (rozpoczynające się od zaimka pytajnego), zob. Berman 1991. Mielibyśmy prosty test na P-faktywność. Przeciwno temu świadczy jednak nie tylko omówiony właśnie czasownik „dowieść” (jeśli zgodzimy się na jego P-niefaktywność), lecz także „powiedzieć” (choć ten czasownik jest szczególnie, ponieważ należy do tzw. *verbs of communication*), które przyjmują dopełnienia erotetyczne; por. także Lahiri 1991. Zauważmy, że czasowniki P-kontrafaktywne mają wyłącznie konstrukcje propozycyjne. Powiem „Ona zmyśla, że potrafi to zrobić” lub „Janowi wydaje się, że jest bystry”, nie powiemy jednak \*„Ona zmyśla, gdzie położyła tę książkę” ani \*„Janowi wydaje się, gdzie położył tę książkę”.

niem filozoficznym lub przynajmniej stanowi dla niego ważny punkt odniesienia. Założenie to jest związane ze stosowaniem metod lingwistycznych w filozofii. Niejako przy okazji otrzymujemy także pragmatyczny aspekt w postaci P-faktywności<sup>85</sup>. Cały obraz jest spójny i dobrze uzasadniony.

### 7. ARGUMENT METAFILOZOFICZNY HAZLETTA, CZYLI O METODACH LINGWISTYCZNYCH W FILOZOFII

W części 4 i 5 omówiona została argumentacja Hazletta przeciwko J-faktywności, czyli przeciw tezie opierającej się, ogólnie rzecz ujmując, na semantycznie rozumianej implikacji między czasownikiem „wiedzieć” a prawdziwością jego dopełnienia. Głównym zamiarem Hazletta jest zablokowanie wniosku, które prowadzi do przyjęcia warunku aletycznego, a zasadza się na potocznym użyciu zdań epistemicznych. Posługuje się w tym celu następującym rozumowaniem (Hazlett 2010: 499-500, Turri 2011: 144-145):

- (1) Żadne K-niefaktywne pojęcie wiedzy nie jest interesujące z punktu widzenia epistemologii.
- (2) Potoczne pojęcie wiedzy jest K-niefaktywne<sup>86</sup>.
- (3) A zatem potoczne pojęcie wiedzy nie jest interesujące epistemologicznie.
- (4) Jeśli potoczne pojęcie wiedzy nie jest interesujące epistemologicznie, to potoczne atrybucje wiedzy również takie nie są.
- (5) A zatem potoczne atrybucje wiedzy nie są interesujące epistemologicznie.

Hazlett przyjmuje K-faktywność (lecz nie uzasadnia jej) odnośnie do filozoficznego pojęcia wiedzy, co prowadzi go do przyjęcia pierwszej przesłanki. Z kolei druga przesłanka jest konsekwencją jego wcześniejszej argumentacji przeciwko J-fak-

<sup>85</sup> Stosując argumentację lingwistyczną za warunkiem aletycznym, tj. z J-faktywności do K-faktywności, dość trudno jest oprzeć się na P-faktywności rozumianej semantycznie. Zgadzam się z Hazlettem, który pisze (2012: 465; por. 2010: 521): „But if truth is a necessary condition on knowledge in the same way that truth is a necessary condition on ignorance, then we should hesitate to say that truth is part of the *essence* or *nature* of knowledge, just as we would hesitate to say that truth is part of the *essence* or *nature* of ignorance. It would be better to say that truth is a necessary *precondition* of both knowledge and ignorance”.

<sup>86</sup> W takim przedstawieniu argumentu można doszukiwać się ekwiwokacji: czy w kroku 2, w którym mowa jest o potocznym pojęciu wiedzy, nie powinno być J-niefaktywności? Hazlett (2012: 499) pisze jednak: „the concept of knowledge that serves as the meaning of »knows« in ordinary talk”. Przyjmuje zatem przejście od J-niefaktywności dotyczącej potocznego użycia „wiedzieć” do K-niefaktywności potocznego pojęcia wiedzy. Zauważmy, że w drugiej części argumentacji niejako wycofuje się na płaszczyznę użycia.

tywności potocznie używanego „wiedzieć”. Obie przesłanki są wątpliwe. W części 4 widzieliśmy, dlaczego wątpliwa jest druga przesłanka. Już jej podważenie sprawia, że rozumowanie to nie prowadzi do sugerowanego wniosku<sup>87</sup>. Z kolei pierwsza przesłanka jest fałszywa, gdy założymy, że K-faktywność byłaby jedyną różnicą między pojęciem filozoficznym a potocznym: wówczas filozofowie nadal mogliby interesować się pojęciem potocznym, aby np. dostrzec ograniczenia stosowalności pojęcia filozoficznego lub znaleźć podstawy tej różnicy (zob. Turri 2011: 145, Hannon 2013: przyp. 3)<sup>88</sup>.

Pierwsza przesłanka jest nie tylko fałszywa, lecz także zawiera *implicite* to, czego Hazlett chciał dowiedzieć, czyli tezę o filozoficznej irrelevancji badań językowych. Odniesienie do potocznego użycia „wiedzieć”, a co za tym idzie do potocznego pojęcia wiedzy, mogłoby stanowić impuls do zmiany pojęcia wiedzy analizowanego w epistemologii. Twierdzenie, że żadne K-niefaktywne pojęcie wiedzy nie jest interesujące epistemologicznie, zakłada bowiem po pierwsze nietrafność metod lingwistycznych w tej dziedzinie, a po drugie posiadanie mocnych i niezależnych racji za przyjęciem K-faktywności wiedzy filozoficznej. Hazlett nie przedstawił tych ostatnich, a zatem, zakładając trafność wspomnianych metod, powinien raczej wyciągnąć wniosek, że wiedza filozoficzna jest K-niefaktywna, a to przeczyłoby pierwszej przesłance.

Oczywiście istnieje też możliwość, że mamy dwa różne potoczne pojęcia wiedzy, z których jedno jest J-faktywne, a drugie J-niefaktywne. Choć wątek ten pojawia się we współczesnej debacie (zob. Hazlett 2012: §7, Tsohatzidis 2012: §3, Turri 2011: §5), to pomijam go, ponieważ w świetle naszych ustaleń teza o wieloznaczności jest zbędna: nie znaleźliśmy przekonujących przykładów dosłownego J-niefaktywnego użycia „wiedzieć”. Poza tym teza taka powinna być niezależnie uzasadniona m.in. przez odpowiednie testy na wieloznaczność.

Argumentacja Hazletta uderza także rykoszetem w kontekstualizm epistemiczny, odmawiając mu epistemologicznych implikacji: zależność ekstensji zdań epistemicznych od kontekstu konwersacyjnego dotyczy codziennego użycia „wiedzieć” (nawet gdy rozpatrujemy hipotezę sceptyka), a ponieważ użycie takie jest J-niefaktywne, to nie znajduje się w kręgu zainteresowań epistemologów. Czy zatem prawomocność kontekstualistycznej strategii antyseptyckiej jest zależna od J-faktywności? Temat ten zostawiam do omówienia na inną okazję: wystarczy nam, że sama argumentacja

---

<sup>87</sup> Ponadto, skoro Hazlett kwestionuje przejście od J-faktywności potocznej wiedzy do K-faktywności wiedzy filozoficznej, to być może nie jest poprawne także przejście od J-niefaktywności potocznej wiedzy do jej K-niefaktywności. Brak szczegółów w tym względzie stawia pod znakiem zapytania przesłankę 2.

<sup>88</sup> Stanowisko Hazletta wydaje się ponadto wewnętrznie niespójne: z jednej strony jest on przeciwny stosowaniu analiz językowych w teorii wiedzy, z drugiej natomiast prowadzi analizy pragmatyczne dotyczące użycia „wiedzieć”. Nawet jeśli nie są one podstawą akceptacji K-faktywności, to dostarczają pewnych wniosków relewantnych epistemologicznie, choćby że należy pomijać w analizach epistemologicznych potoczne pojęcie wiedzy.

Hazletta jest bardzo wątpliwa<sup>89</sup>. Podkreślmy tylko, że w myśl kontekstualizmu epistemicznego pytanie o to, czy ktoś wie, nie może być rozpatrywane poza kontekstem konwersacyjnym, a więc bez ustalenia, czy możemy mu prawdziwie wiedzę *przypisać*. Nie ma bowiem czegoś takiego jak wiedza *simpliciter*.

Na koniec warto podkreślić dwie rzeczy. Po pierwsze, argument ten stosować można także do dwóch pozostałych pojęć z definicji JTB, tj. pojęcia przekonania i pojęcia uzasadnienia. Wystarczy zastosować wyjściowe schematy AJ i AK. Po drugie, argument wpisuje się w szerszy kontekst zarzutów wysuwanych pod adresem metod lingwistycznych w filozofii. Niewykluczone, że niektóre z nich są trudniejsze do odrzucenia dla zwolennika analiz języka potocznego<sup>90</sup>.

## 8. PODSUMOWANIE

W pracy przedstawiłem współczesną debatę nad warunkiem aletycznym tzw. klasycznej definicji wiedzy. Na początku ustaliłem ogólne ramy rozważań nad warunkami koniecznymi tej definicji, wyróżniając ich analizę językową i pojęciową, a przy pierwszej również odpowiednie relacje wynikania, presupozycji i implikatury.

Argumentowałem za następującymi tezami: (1) podważenie, ograniczenie lub modyfikacja warunku aletycznego ze względu na jego rolę w paradoksach epistemicznych (poznawalności, znawcy i sceptyckim) nie są wystarczająco uzasadnione, (2) koniecznym warunkiem wiedzy jest prawda, ponieważ „wiedzieć” w użyciu potocznym jest W-faktywne, (3) nie istnieją dosłowne, J-niefaktywne użycia „wiedzieć”<sup>91</sup>, (4) użycie potoczne „wiedzieć” nie implikuje konwersacyjnie prawdziwości zdania podrzędnego, czyli jest I-niefaktywne, ale presuponuje je pragmatycznie, czyli jest P-faktywne, (5) stosowanie metod lingwistycznych w filozofii jest użyteczne.

Tezę 1 oparłem na ogólnych uwagach dotyczących drugorzędnej roli warunku aletycznego w paradoksie poznawalności i znawcy: wystarczy warunek mówiący, że jeśli ktoś wie, że nie wie, to nie wie. Z kolei osłabienie warunku aletycznego do pod-

<sup>89</sup> Niektórzy próbują wykazać także silniejszą tezę: kontekstualizm epistemiczny wyklucza się z warunkiem aletycznym. Współcześnie z tego argumentu najszerzej korzysta Peter Baumann (2008). Argumentację tę omawiam i odrzucam w (Palczewski 2014: tom II, rozdz. 6). Dodam, że zarzut ten często jest formułowany w odniesieniu do użycia zdań epistemicznych, a więc w świetle poczynionych rozróżnień nie jest jasne, czy dotyczy K-faktywności, czy J-faktywności.

<sup>90</sup> Jak to nieco sarkastycznie ujął Vendler (1967: 32), broniąc tzw. oksfordzkiej szkoły języka potocznego: „Linguistics is helpful in analytic philosophy even for the native speaker. And its empirical source need not sully the transcendental purity of philosophical thought”.

<sup>91</sup> Do osób nieprzekonanych kieruję słowa Turriego (2011: 147): „If anything serious hinged on the truth of this statement [chodzi o zdanie podobne (5d)], I would object: »You don't *really* mean they knew. You mean that they *thought* they knew, or some such thing.« If the person insisted that he »literally meant« exactly what he said, I would question whether he was using »literally« literally. Supposing he answered affirmatively and I believed him, I would conclude that he was incompetent or confused”.

stawień nieepistemicznych uznałem za słabo uzasadnione i zbyt silne. Najwięcej miejsca poświęciłem propozycji modyfikacji K-faktywności do warunku niefałszywości, która powiązana była z paradoksem sceptyka. Przedstawiłem krytyczne argumenty dotyczące: (i) postulatu zachodzenia semantycznej relacji presupozycji między zdaniem o świecie zewnętrznym a zdaniem o niezachodzeniu odpowiedniej hipotezy sceptyka, (ii) wykorzystania tej relacji jako uzasadnienia modyfikacji K-faktywności, a także (iii) wad samej modyfikacji, niezależnie od tego uzasadnienia.

Tezy 2 i 4 były głównie rezultatem przeprowadzenia testów na obecność relacji implikatury i presupozycji. Przyjąłem punkt widzenia bliski podejściu Stalnakera, zgodnie z którym „wiedzieć” jest zarówno W-faktywne, jak i P-faktywne w sensie pragmatycznym. Omówiłem także inne argumenty, które choć są słabe z osobna — lub wymagają uzasadnienia innych założeń, np. epistemicznej teorii asercji — to łącznie stanowią dość mocne świadectwo na rzecz warunku aletycznego.

Analiza pozornie J-niefaktywnych asercji zdań epistemicznych doprowadziła do tezy 3. Asercje takie stanowią często argument przeciwko J-faktywności oraz opieraniu się na niej przy uzasadnianiu warunku aletycznego. Pokazałem, że obecność takich asercji w języku potocznym można wytłumaczyć mechanizmem tzw. projekcji bohatera. Z kolei sam argument przeciwko J-faktywności zostaje osłabiony, gdy porównamy go z podobnym argumentem dotyczącym operatora prawdy.

Teza 5 była przedstawiona wprost tylko w słabej postaci, a mianowicie jako wynik odrzucenia wniosku, które miało prowadzić do uznania potocznego pojęcia wiedzy za epistemologicznie irrelewantne. Sądzę, że za silniejszy i bardziej bezpośredni argument za tą tezą można uznać całość rozważań prowadzonych w tej pracy.

## BIBLIOGRAFIA

- Achenbach J. (2005), *Cat Carrier. Your Cat Could Make You Crazy*, „National Geographic” 208.
- Atlas J. D. (2005), *Logic, Meaning, and Conversation. Semantical Underdeterminacy, Implicature, and Their Interface*, Oxford: Oxford University Press.
- Bach K. (1994), *Conversational Implicatures*, „Mind and Language” 9(2), 124-162.
- Baumann P. (2008), *Contextualism and the Factivity Problem*, „Philosophy and Phenomenological Research” 76(3), 580-602.
- Beaver D. I., Geurts B. (2011), *Presupposition*, E. N. Zalta (red.), „The Stanford Encyclopedia of Philosophy”, <http://plato.stanford.edu/archives/sum2011/entries/presupposition/>.
- Berman S. R. (1991), *On the Semantics and Logical Form of Wh-Clauses*, rozprawa doktorska, Department of Linguistics, University of Massachusetts at Amherst.
- Blome-Tillmann M. (2007), *The Folly of Trying to Define Knowledge*, „Analysis” 67(295), 214-219.
- Blome-Tillmann M. (2009), *Knowledge and Presuppositions*, „Mind” 118(470), 241-294.
- BonJour L. (2009), *Epistemology. Classic Problems and Contemporary Responses*, Lanham, MD: Rowman & Littlefield.
- Buckwalter W. (2014), *Factive Verbs and Protagonist Projection*, wersja robocza dostępna na stronie autora: <http://www.wesleybuckwalter.org/> [dostęp: 28.02.2015].
- Cohen L. J. (1992), *An Essays on Belief and Acceptance*, Oxford: Clarendon Press.

- Danielewiczowa M. (2002), *Wiedza i niewiedza. Studium polskich czasowników epistemicznych*, Warszawa: Katedra Lingwistyki Formalnej.
- Davidson D. (2001), *Epistemology and Truth* [w:] *Subjective, Intersubjective, and Objective*, Oxford: Clarendon Press, 177-191.
- Davies M., Gardner D. (2010), *A Frequency Dictionary of Contemporary American English*, New York, NY: Routledge.
- DeRose K. (2009), *The Case for Contextualism*, Oxford: Clarendon Press.
- Egré P. (2008), *Question-Embedding and Factivity*, „Grazer Philosophische Studien” 77, 85-125.
- Gazdar G. (1979), *Pragmatics. Implicature, Presupposition and Logical Form*, New York, NY: Academic Press.
- Ginet C. (1975), *Knowledge, Perception, and Memory*, Dordrecht: D. Reidel.
- Grice P. H. (1989), *Studies in the Way of Words*, Cambridge, MA: Harvard University Press.
- Grobler A. (2006), *Prawda a wiedza*, „Filozofia Nauki” 14(2) [54], 97-109.
- Hannon M. (2013), *‘Knows’ Entails Truth*, „Journal of Philosophical Research” 38, 349-366.
- Hazlett A. (2010), *The Myth of Factive Verbs*, „Philosophy and Phenomenological Research” 80(3), 497-522.
- Hazlett A. (2012), *Factive Presupposition and the Truth Condition on Knowledge*, „Acta Analytica” 27(4), 461-478.
- Hintikka J. (1962), *Knowledge and Belief. An Introduction to the Logic of the Two Notions*, Ithaca, NY: Cornell University Press.
- Hintikka J. (1975), *Different Constructions in Terms of the Basic Epistemological Verbs* [w:] *The Intentions of Intentionality*, Dordrecht: Kluwer, 1-25.
- Holton R. (1997), *Some Telling Examples. A Reply to Tsohatzidis*, „Journal of Pragmatics” 28, 624-628.
- Holton R. (2017), *Facts, Factives, and Contra-Factives*, wersja robocza dostępna na stronie: <http://people.ds.cam.ac.uk/rjh221/pubs/ffcf.pdf> [dostęp: 28.02.2015].
- Ichikawa J. J., Steup M. (2012), *The Analysis of Knowledge*, E. N. Zalta (red.), „The Stanford Encyclopedia of Philosophy”, <http://plato.stanford.edu/archives/win2012/entries/knowledge-analysis/>.
- Judycki S. (2005), *Ewolucja epistemologii w XX wieku. Kontynuacja, czy zmiana tematu?* [w:] *Księga Pamiątkowa VII Polskiego Zjazdu Filozoficznego w Szczecinie*, Szczecin: Wydawnictwo Naukowe US, 140-148.
- Karttunen L. (1971a), *Implicative Verbs*, „Language” 47(2), 340-358.
- Karttunen L. (1971b), *Some Observations on Factivity*, „Papers on Linguistics” 4(1), 55-69.
- Karttunen L. (1973), *Presuppositions and Compound Sentences*, „Linguistic Inquiry” 4(2), 169-193.
- Karttunen L., Peters S. (1979), *Conventional Implicature* [w:] *Syntax and Semantics. Volume 11: Presupposition*, C.-K. Oh, D. A. Dinneen (red.), New York, NY: Academic Press, 1-56.
- Kelp C., Pritchard D. (2009), *Two Deflationary Approaches to Fitch-Style Reasoning* [w:] *New Essays on the Knowability Paradox*, J. Salerno (red.), Oxford: Oxford University Press, 324-338.
- Kiparsky P., Kiparsky C. (1970), *Fact* [w:] *Progress in Linguistics*, M. Bierwisch, K. E. Heidolph (red.), The Hague: Mouton, 143-173.
- Kurcz I. i in. (1990), *Słownik frekwencyjny polszczyzny współczesnej*, Kraków: Polska Akademia Nauk.
- Lahiri U. (1991), *Embedded Interrogatives and Predicates That Embed Them*, rozprawa doktorska, Department of Linguistics and Philosophy, MIT, <http://dspace.mit.edu/handle/1721.1/13520>.
- Levinson S. C. (2010), *Pragmatyka*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Lewis D. (1996), *Elusive Knowledge*, „Australasian Journal of Philosophy” 74(4), 549-567.
- Montague R. (1969), *On the Nature of Certain Philosophical Entities*, „The Monist” 53(2), 159-194.
- Nolan D. (2008), *Non-Factivity About Knowledge. A Defensive Move*, „The Reasoner” 2(11), 6-7.

- Oleksi M. W. (2005), *Wiedza jako prawdziwe uzasadnione przekonanie. Czy twierdzi tej wciąż warto bronić?*, „Diametros” 6, 19-48.
- Palczewski R. (2004), *Klasyczna definicja wiedzy a logika epistemiczna* [w:] *Wokół filozofii logicznej*, J. Malinowski, A. Pietruszczak (red.), Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK, 79-122.
- Palczewski R. (2007), *Distributed Knowability and Fitch's Paradox*, „Studia Logica” 86(3), 455-478.
- Palczewski R. (2013), *Czy wiedza jest normą asercji?*, „Ruch Filozoficzny” 70(2), 289-306.
- Palczewski R. (2014), *Wiedza w kontekstach. W obronie kontekstualizmu epistemicznego*, tom I i II, Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK.
- Plantinga A. (1993), *Warrant. The Current Debate*, Oxford: Oxford University Press.
- Riggs W. (2008), *The Value Turn in Epistemology* [w:] *New Waves in Epistemology*, V. Hendricks, D. Pritchard (red.), Basingstoke: Palgrave Macmillan, 300-323.
- Rysiew P. (2007), *Speaking of Knowing*, „Noûs” 41(4), 627-662.
- Sadock J. M. (1978), *On Testing for Conversational Implicature* [w:] *Syntax and Semantics 9: Pragmatics*, P. Cole (red.), New York, NY: Academic Press, 281-297.
- Sperber D., Wilson D. (1995), *Relevance. Communication and Cognition*, Oxford–Cambridge: Blackwell.
- Spicer F. (2008), *Are There Any Conceptual Truths about Knowledge*, „Proceedings of the Aristotelian Society” 1(108), 43-60.
- Stalnaker R. C. (1970), *Pragmatics*, „Synthese” 22(1-2), 272-289 (zob. Stalnaker 1999: 31-46).
- Stalnaker R. C. (1974), *Pragmatic Presuppositions* [w:] *Semantics in Philosophy*, M. K. Munitz, P. Unger (red.), New York, NY: New York University Press, 197-214 (zob. Stalnaker 1999: 47-62).
- Stalnaker R. C. (1999), *Context and Content*, Oxford: Oxford University Press.
- Stjernberg F. (2009), *Restricting Factiveness*, „Philosophical Studies” 146(1), 29-48.
- Stokke A. (2013), *Protagonist Projection*, „Mind and Language” 28(2), 204-232.
- Thomason R. (1980), *A Note on Syntactical Treatments of Modality*, „Synthese” 44(3), 391-395.
- Tsohatzidis S. L. (2012), *How to Forget that 'Know' is Factive*, „Acta Analytica” 27(4), 449-459.
- Turri J. (2011), *Mythology of the Factive*, „Logos and Episteme” 2(1), 143-152.
- Tworak Z. (2011), *Paradoks znawcy*, „Filozofia Nauki” 3(75), 29-47.
- Vendler Z. (1967), *Linguistics in Philosophy*, Ithaca, NY: Cornell University Press.
- Von Fintel K. (2004), *Would You Believe It? The King of France is Back! (Presuppositions and Truth-Value Intuitions)* [w:] *Descriptions and Beyond*, M. Reimer, A. Bezuidenhout (red.), Oxford: Oxford University Press, 315-341.
- Weiner M. (2006), *Are All Conversational Implicatures Cancellable?*, „Analysis” 66(2), 127-130.
- Williams M. (2001), *Problems of Knowledge. A Critical Introduction to Epistemology*, Oxford: Oxford University Press.
- Williamson T. (2000), *Knowledge and Its Limits*, Oxford: Oxford University Press.
- Wittgenstein L. (1969), *On Certainty*, Basil Blackwell (*O pewności*, Wydawnictwo KR, Warszawa 2001).
- Woleński J. (2005), *Epistemologia. Poznanie, prawda, wiedza, realizm*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Yablo S. (2006), *Non-Catastrophic Presupposition Failure* [w:] *Content and Modality*, J. Thomson, A. Byrne (red.), Oxford: Clarendon Press, 164-190.